Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 259. — ROK XXXIII.

ŚRODA 10. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Koniec wolności prasy.

Od jutra przestaje obowiązywać w Polsce wolność prasy. Art. 105 Konstytucji, wolność tę uroczyście poręczający, został faktycznie zniesiony kagańcowym dekretem rządu p. Piłsudskiego z 6 listopada b. r. Od dnia jutrzejszego wolno dziennikarzom już tylko chwalić „rząd sanacji moralnej“ i jego wszystkie zarządzenia, wobec dzienników krytycznych i opozycyjnych może wojewoda zastosować liczne i aż nadto skuteczne środki represji, które dekret zapożyczył z arsenału państwa policyjnego, a więc konfiskatę nie wymagającą zatwierdzenia sądowego, grzywny rujnujące wydawnictwo, więzienie dla redaktorów i wreszcie — zawieszenie pisma. Zwracam uwagę, że kary te wymierzać będzie nie niezależny tłumacz ustaw, jakim jest sąd i nawet nie prokurator pod sankcję sądową, ale urzędnik administracyjny, zależny od ministra spraw wewnętrznych i mogący być każdej chwili przez tegoż ministra przeniesionym lub spensjonowanym. Podobne uzależnienie prasy od administracji, istniało przed wojną jedynie w Rosji, a przed 70 laty w starej Austrji. Dzisiaj nie istnieje już w żadnem demokratycznem państwie. Cofamy się w czasy Skałłonów i Mejerów.

Dekret kagańcowy (tekst jego podajemy na stronie drugiej) przechodzi swym reakcyjnym i policyjnym duchem najgorsze oczekiwania. Przedewszystkiem w trzech pierwszych artykułach ujmuje przestępstwa prasowe w tak ogólnikowych, nieścisłych i nieprawniczych określeniach, że kauczukowa ich rozciągliwość obejmie — jeśli rząd zechce — całą niemal działalność publicystyczną i informacyjną prasy. Dekret grozi karami za rozpowszechnianie „świadomie nieprawdziwych lub przekręconych wiadomości, choćby wiadomości te podawane były jako pogłoski“. Ale kto ma decydować o „świadomej nieprawdzie lub przekręceniu“? Tylko wojewoda, względnie jego urzędnik, i to bez przesłuchania obwinionego i świadków, bez postępowania dowodowego. Skąd jednak dziennikarz lub wojewoda może wiedzieć, że wiadomość, którą przed minutą telefonicznie otrzymał np. z Warszawy, jest nieprawdziwą lub przekręconą? Przecież niema on ani możności, ani czasu na szybkie jej sprawdzenie! Karygodność takiej wiadomości uzależniona jest od tego, że „może ona wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój publiczny“. Znowu elastyczne określenie, nie zawierające żadnej ścisłej treści, a pozwalające karać niezawisłych dziennikarzy za każdą niemal informację, nie pochodzącą od rządu. Obojętnem jest, czy wojewoda dziś lub jutro będzie stosował dekret z mniejszą lub większą surowością. Sam fakt, że może na jego podstawie zniszczyć karami niezawisły dziennik, będzie w nieznośny sposób ograniczał swobodę krytyki i będzie deprawował publicystykę. Rząd zmusza dziennikarzy do pisania dwuznacznikami i niedopowiedzeniami, do ukrywania myśli, do obłudy i podstępów. Powstaną teraz dwie kategorje publicystów: uczciwi, którzy swego obowiązku wobec czytelników spełniać nie będą mogli, i kondotjerzy pióra, bez czci i bez skrupułów, chwalący rząd za pieniądze lub choćby za te przywileje, jakie im daje swoboda od represji.

W art. VII. znajdujemy przepis, że władza administracyjna może nie badając nawet winy redaktora, „tymczasowo zająć“ dziennik, a dekret o właściwej konfiskacie wydać w ciągu następnych dni 7-miu. Przygotujcie się zatem Sz. Czytelnicy na takie niespodzianki, że pewnego dnia „Głos Narodu“ zostanie „tymczasowo zajętym“ i że dopiero za 5 lub 6 dni województwo jeśli nie orzeknie konfiskaty, pozwoli go wam rozesłać!... Wszystko będzie w porządku: „tymczasowe zajęcie“ zostanie zniesione i Czytelnicy dostaną dziennik, za który płacą abonament, po upływie 5 lub 6 dni. Jakie to dowcipne i sprawiedliwe — nieprawdaż?

Redaktor ma prawo odwołać się do sądu. Jednakowoż odwołanie to nie znosi obowiązku zapłacenia grzywny i nie zabezpiecza przed konfiskatami. Cóż z tego nam przyjdzie, że sąd za 2 lub 3 tygodnie zniesie konfiskatę dziennika, zarządzoną przez województwo? Czytelnikom nie wynagrodzi to szkody, jakiej doznali przez nieotrzymywanie pisma w swoim czasie. A ponadto — skazujące orzeczenie województwa będzie odpowiednią wskazówką także dla sądu i nie łudzimy się, by korektura sądowa mogła zbytnio hamować represje administracyjne.

Nawiasowo warto zwrócić uwagę, że art. I. dekretu zabrania przestrzegać społeczeństwo przed „niebezpieczeństwem grożącem ustrojowi konstytucyjnemu i społecznemu“. Innemi słowy, nie wolno nam podawać „nieprawdziwych lub przekręconych“ informacji („choćby pogłosek“) o knowaniach... monarchistów, faszystów lub komunistów przeciw republice. Zdumiewająca to troskliwość o — wrogów republikańskiego ustroju.

Sejm winien znieść kagańcowy dekret zaraz na pierwszem posiedzeniu. Bez wolnej prasy, odpowiadającej za swe przestępstwa tylko przed sądem, niema kultury obywatelskiej, Konstytucji, ani demokracji. Bez wolności prasy wybory byłyby absurdem. Razem z wolnością prasy zginąć musi Sejm.

Jan Matyasik.

Cała prasa protestuje

PRZECIW DEKRETOWI KAGAŃCOWEMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Cała niemal prasa warszawska **zajmuje się rozporządzeniem Prezydenta o karach za znieważenie władz i ich przedstawicieli.** Z wyjątkiem jedynej „Polski Zbrojnej“, reszta prasy podnosi **silne zastrzeżenia przeciwko dekretowi.**

Najpoważniejsze było wystąpienie **sen. Koskowskiego,** który wyraża przekonanie, iż zainteresowanie się sprawami politycznemi, które jest pierwszym warunkiem wyrobienia społeczeństwa, **spadnie do minimum.** Rozporządzenie to może wyjść tylko na korzyść tych, **którzy nie krępują się legalizmem i umieją wyzwolić z pod kontroli policyjnej.**

„Przegląd Wieczorny“ donosi, że do tego dekretu **nie ukaże się żadne rozporządzenie wykonawcze** i że zacznie on obowiązywać już od wtorku. Ten sam informator donosi, że nowe rozporządzenie będzie stosowane **tylko w wypadkach wyraźnego wystąpienia antypaństwowego,** praktyka jednak wykaże **jak** niższe władze będą je interpretować i stosować.

Warszawa. (Telef. wł.). Godz. 19.45. Z kół zbliżonych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komunikują, **że rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta nie będzie zasadniczo wydane, gdyż dekret jest dostatecznie jasny i szczegółowy.** Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Minist. Sprawiedliwości wyda jednak **komentarz,** wyjaśniający niektóre **pojęcia w dekrecie, gdyż w różnych** dzielnicach obowiązują różne **ustawodawstwa.**

Możliwość zawieszania dzienników

W tekście dekretu kagańcowego znajdujemy artykuł II., którego nie podały pierwsze doniesienia dziennikarskie. Niesłychany ten artykuł ma następujące brzmienie:

Art. 13. Na wniosek władzy administracyjnej (art. 7 ust. 1) **sąd okręgowy zawiesi na czas od dni czternastu do trzech miesięcy czasopismo, którego treść dała powód do skazania co najmniej trzykrotnego za przestępstwo przewidziane w niniejszem** rozporządzeniu. **Orzeczenie sądu nie ulega zaskarżeniu.**

Jednolity front polskiej prasy

Utrata ostatniego szczątka swobody politycznej. — PPS. zapowiada protesty w Sejmie i kraju. — Nawet prasa rządowa przeciw represjom.

Dekret prasowy Prezydenta Rzplitej wywołał na łamach prasy wszystkich odcieni oburzenia. „Gazeta Poranna Warszawska“ pisze:

„Jest to ustawa kagańcowa. W dniu jutrzejszym **prasa polska traci ten szczątek swobody politycznej, jaki jej jeszcze pozostał od przewrotu majowego.** Od dnia jutrzejszego, aż do zniesienia dekretu — publicystyka polska, która za obowiązek swój **wobec państwa uważa krytykę** rządu przewrotu majowego, krytykę jego działalności, w tych wypadkach, gdy szkodzi ona interesom państwa i narodu, ta publicystyka **będzie miała usta zamknięte** rozporządzeniem **wydanem na podstawie pełnomocnictw, uzyskanych od większości Sejmu,** ale wbrew niewątpliwej intencji większości przedstawicielstwa narodu“.

Socjalistyczny „Robotnik“ zapowiada stanowcze wystąpienie PPS. przeciw dekretowi. Rozporządzenie bowiem powyższe

„godzi w jedną z kardynalnych podstaw ustroju demokratycznego — w wolność słowa. Cała opinja demokratyczna podniesie przeciwko niemu protest. Niewątpliwie zaprotestuje przeciwko temu rozporządzeniu Sejm, który otrzyma je do rozpatrzenia i zatwierdzenia. W każdym razie **PPS wystąpi przeciwko niemu stanowczo i w Sejmie i w kraju“.**

Ale nawet organ „sanacji“ i rządu, warszawski „Kurjer Poranny“ poddaje druzgocącej krytyce drogę represyj prasowych, jaką rząd obrał.

„Ogłoszony w sobotę dekret — pisze — **idzie w postanowieniach swoich** znacznie **dalej poza granice** konieczności państwowych (nietykalność p. Piłsudskiego) **i poddaje w sposób osłupiający prasę wogóle pod zupełnie niemożliwe i niedopuszczalne czysto administracyjne rygory,** przekraczające pod wieloma względami to wszystko, na co narażone jest dziennikarstwo w krajach, w których wolność drukowanego słowa **nie należy do zasadniczych** podstaw państwowego ustroju“.

Elastyczność dekretu doprowadzi do tego, że

„użyczanie miejsca żalom obywateli na nadużycia czy zaniedbania władzy choćby na niższych stanowiskach **stanie się w praktyce dla prasy rujnującem pieniężnie.**

System zawieszania wydawnictw jest albo niewykonalny w praktyce, albo też zmusi zawieszone organy do przemieniania **się w wydawnictwa potajemne,** które, jak wiadomo, więcej mają suggestywnego i niczem niedającego się opanować i zwalczyć wpływu, niż wtedy, kiedy pozostają pod jawną kontrolą państwa i opinji“.

Wprowadzenie represyj stawia nawet prasę rządową — jak stwierdza „Kurjer Poranny“ — **w trudnem położeniu.** Bronić bowiem można działalności rządu tylko wtedy, gdy się ma pełną swobodę także krytyki i walki w razie gdyby uznało się ją za konieczną. Dekret stawia prasę rządową w sytuacji upokarzającej.

Toteż stroną prawną dekretu zajmie się niewątpliwie Sejm i Senat na sesji obecnej. „Nie wątpimy — pisze „Gazeta Poranna“ — że

„żywot dekretu będzie krótki dzięki mocy prawnej, jaką posiada parlament, mocy kasowania dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych wbrew woli i opinii przedstawicielstwa narodowego i wbrew duchowi konstytucji, gwarantującej wolność słowa drukowanego“.

Stwierdzić należy, że przeciw represjom prasowym wystąpiły także żydowski „Nasz Przegląd“ i krakowska „Nowa Reforma“.

11 listopad — świętem państwowem!

Cały kraj ma uczcić dzień powrotu p. Piłsudzkiego z Magdeburga!

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, **w którym ustanawia dzień 11 listopada jako święto państwowe. Urzędy w dniu tym będą nieczynne.**

—o0o—

PASZPORTY DZIECIĘCE.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z Minist. Skarbu, wydało rozporządzenie, w którem poleca wydawanie dzieciom do lat 14 paszportów oddzielnie, za zwrotem należytości za książeczki paszportowe. Dotychczas paszporty dziecięce nie były wydawane. Imiona dzieci wpisywano w paszporty rodzicielskie.

—o—

DYREKTOR DEP. AKCYZY USTĘPUJE.

Warszawa. (AW) Dyrektor departamentu akcyzy i monopolu, **p. Kwiatkowski,** wniósł podanie o dymisję. Pierwsze podanie odnosi się do okresu urzędowania **b. min. Klarnera,** który dymisji tej nie przyjął. Ostatecznie — jak się zdaje — **p. Kwiatkowski ustąpi.**

O czem piszą inni?...

Fantastyczne plotki „nieświeskie“.

P. Stroński w „Warszawiance“ wskazuje na ujemny wpływ tajemniczych poczynań p. premjera.

„Tajemnicze nastroje o gawędach przy starych miodach na ustronnych zameczyskach mają i w kraju i zagranicą tylko niekorzystny odgłos i nie budzą zaufania do trzeźwości naszych działań państwowych“.

Wśród monarchistów rodzą się z tego powodu różne fantastyczne projekty. Kilka takich „nieświeskich“ plotek podaje korespondent warszawski „Kur. Poznańskiego“.

„Mówi się więc o tem np. że byłoby możliwą rzeczą po uzyskaniu przychylności Stolicy Apostolskiej **zawarcia małżeństwa**, sposobem w średniowieczu praktykowanym, między **ośmioletnią** czy dziewięcioletnią córeczką marsz. Piłsudskiego, a jakimś siedemnastoletnim **księciem** Parmy. W innych zaś kółkach monarchicznych dyskutują kandydaturę kilkoletniego syna **ks. Yorku**, którego matka jest katoliczką. W związku z tem miałaby nastąpić zmiana ustroju państwowego w Polsce i — regentura dożywotnia marsz. Piłsudskiego“.

P. Janikowski z M. S. Z. ma rzekomo jechać do Watykanu, aby tam oddziaływać na Stolicę Apostolską perspektywą rozszerzenia katolicyzmu w Rosji, gdyby się powiodły plany p. Piłsudskiego.

Piłsudczycy za i przeciw reformie rolnej.

Chociaż pp. Stapińscy i Putkowie starają się robić dobrą minę z powodu zjazdu w Nieświeżu, to jednak widocznie koła radykalne zatroskały się poważnie o los reformy rolnej, skoro p. Stpiczyński widział się zmuszonym w tygodniku „Głos Prawdy“ wyjaśnić stosunek piłsudczyków do reformy rolnej.

„Nie możemy — czytamy — brać odpowiedzialności za słabe głowy, które omotał zamroczeniem nieświeski akt dekorowania przez Komendanta mogiły swego żołnierza krzyżem Virtuti Militari“.

Odpychając pogardliwie „pomajowych piłsudczyków“ i „oszalałych młodzieniaszków, którym się śnią berła i korony“ (chyba to nie o panu „Cat“ ze „Słowa“ mowa?), twierdzi p. Stpiczyński, że

„formy władania ziemią muszą w naszych czasach **ulec radykalnej** — w stosunku do tego, co było przed wojną — zmianie. **Obszarnicze szczątki feudalizmu dożywają swoją ostatnią godzinę.** Zniknięcie ich jest historyczną koniecznością i naszem zadaniem jest przyczynić się w miarę sił ludzkich do jej dokonania. **Reformę rolną uważaliśmy i uważamy za pilne zadanie państwowe** i pod tym względem nie może być żadnych niejasności“.

P. Mackiewicz ze „Słowa“ twierdzi, że p. Piłsudski jest typowym szlachcicem, uherbowanym „tradycjonalistą“, niemal „żubrem“. P. Stpiczyński zaś w imieniu piłsudczyków żąda zniszczenia „szczątków feudalizmu“. Kto lepiej odgaduje chęci „milczka“?

Przeszło 1 miljon zł. na pisma rządowe.

Należałoby przypuszczać, że p. Stpiczyński. Nietylko dlatego, że p. Piłsudski milcząco zgadza się na reklamowanie „Głosu Prawdy“ jako organu piłsudczyków, ale i dlatego, że **rząd popiera to pismo finansowo.**

„Polonia“ twierdzi, że na ten cel idą spore sumy. P. Bartel, jeszcze jako premjer, wymógł na p. Zaleskim

„odstąpienie przeszło 1 miljona złotych z funduszów dyspozycyjnych z Min. Spraw Zagranicznych.

Sprawa ta we wrześniu była poruszona w komisji budżetowej, przyczem komisja nie otrzymała wystarczającej odpowiedzi ze strony przedstawicieli rządu. Fundusz ten **służy za subwencje dla pism rządowych i co** miesiąc specjalny urzędnik Min. Spraw Zagranicznych **wręcza miesięczną kwotę** p. wicepremjerowi Bartlowi.

Z powyższej kwoty otrzymują: **„Głos Prawdy“ 60.000 zł., „Epoka“ 40.000 zł., „Kurjer Wileński“ 15.000 zł.**

Ile otrzymuje „Polska Zbrojna“ i inne organa, subwencjonowane przez rząd, narazie niewiadomo“.

Zatem setki tysięcy złotych, wyciśniętych z podatników, sumy, za które możnaby zatrudnić tysiące bezrobotnych, przeznacza się na poparcie przedsiębiorstw, w których prowadzi się propagandę antykatolicką („Epoka“) przez popieranie sekciarstwa lub (w „Głosie Prawdy“) zohydza się Sejm, wygraża się przeciwnikom „przetrzepaniem skóry“ lub wieszaniem na latarniach.

Dekret przeciw wolności prasy.

Grzywny, więzienie, konfiskaty.

W „Dzienniku Ustaw“ Nr 110 z dnia 6 b. m. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, które postanawia, co następuje:

Art. I. Kto publicznie w druku rozpowszechnia **świadomie nieprawdziwą** lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom Państwa, albo **wywołać niepokój publiczny**, wiadomość o niebezpieczeństwie, grożącem Państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, a w szczególności o **niebezpieczeństwie grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu lub społecznemu, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — ulega karze grzywny od 300 złotych do 10.000 złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od dziesięciu dni do trzech miesięcy.**

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości **wskutek niedbalstwa** — ulega karze grzywny **od 100 złotych do 3000 złotych** z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do miesiąca. **Druk ulega konfiskacie.**

Art. II. Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom Państwa albo wywołać niepokój publiczny, **wiadomość o działalności władz państwowych lub o działalności ich przedstawicieli**, będącej w związku z ich urzędowemi czynnościami, **choćby wiadomość podawał jako pogłoskę** — ulega karze grzywny **od 100 złotych do 5000 złotych** z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni. Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechniania takich wiadomości wskutek niedbalstwa — ulega karze grzywny od 50 złotych do 2000 złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od trzech dni do sześciu tygodni. **Druk ulega konfiskacie.**

Przedstawicielami władz państwowych są: Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu i marszałek Senatu Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów i ministrowie, tudzież sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołaui do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych, albo do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów. Przepisy niniejszego artykułu, dotyczące władz państwowych i ich przedstawicieli, **stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.**

Art. III. Kto publicznie, w druku, w piśmie do urzędu lub w urzędzie dopuszcza się karanej według ustaw powszechnych zniewagi **władz państwowych lub ich przedstawicieli podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności**, albo dopuszcza się zniewagi przedstawiciela państwa obcego uwierzytelnionego przy Prezydencie Rzeczypospolitej — ulega karze grzywny od 100 złotych do 5000 złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 3 dni do 6 tygodni. Druk ulega konfiskacie.

Art. IV. W przypadkach przewidzianych w art. I, II i III, jeżeli przestępstwo popełniono w piśmie perjodycznem, **prócz autora** oraz innych uczestników (współwinnych) ulegają karom w tych artykułach przewidzianym **również redaktor odpowiedzialny, redaktor lub rzeczywisty kierownik** tego działu czasopisma, w którym wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

W szczególności, jeżeli powyższe osoby dopuściły do ogłoszenia wiadomości lub zniewagi tylko przez nieoględność — ulegają w zależności od treści druku karze przewidzianej w art. I ust. 2, art. II ust. 2, a w przypadku zniewagi karze grzywny od 50 zł. do 2000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 1 dnia do 2 tygodni.

W razie niewskazania jednak przez powyższe osoby na żądanie władzy administracyjnej w ciągu siedmiu dni autora, zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku — ulegają one w zależności od treści druku karze przewidzianej w art. I ust. 1, art. II ust. 1 lub art. III.

Art. VI. Za grzywnę, opłaty i koszta postępowania, nałożone na skazanego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma, odpowiadają solidarnie — bez względu, czy są osobą fizyczną, czy prawną — wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią, jej właściciel lub dzierżawca. Za skazanego wydawcę i nakładcę odpowiadają solidarnie zarządzający drukarnią, jej właściciel lub dzierżawca. Za zarządzającego drukarnią — właściciel drukarni lub dzierżawca.

Kompetencja władz administracyjnych.

Art. VII. Do orzekania o przestępstwach, przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu, **powołane są władze administracyjne II instancji**, lub szczególnie przez ministra spraw wewnętrznych upoważnione władze administracyjne I instancji. **Władze administracyjne I lub II instancji mogą tymczasowo zająć druk**, którego treść zawiera cechy przestępstwa, przewidzianego w art. I, II lub III. **Właściwe władze administracyjne orzekają konfiskatę druku w ciągu 7 dni od zajęcia** bądź w orzeczeniu skazującem, bądź w osobnem. Uchybienie tego terminu powoduje zgaśnięcie zajęcia z mocy samego prawa.

Art. VIII. Jeżeli władze administracyjne skierują sprawę do sądu, nie znajdując podstawy do ukarania według art. I, II lub III, sąd zastosuje przepisy powszechnych ustaw karnych. Ukaraniu administracyjnemu z mocy niniejszego rozporządzenia, nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że czyn stanowi przestępstwo zagrożone karą według innych ustaw karnych.

Art. X. Oskarżony i majątkowo odpowiedzialny **może wnieść przeciwko orzeczeniu skazującemu władzy administracyjnej na jej ręce odwołanie ustnie lub pisemnie do właściwego sądu okręgowego** w ciągu 7 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Sąd ten rozstrzyga prawomocnie przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołania od sądów powiatowych (pokoju). Sąd okręgowy nie może jednak **przekazać sprawy do ponownego rozpoznania przez władzę administracyjną.** Majątkowo odpowiedzialny ma prawa oskarżonego. — W razie uniewinnienia skazanego, należy uchylić **odpowiedzialność majątkową**, chociażby odpowiedzialny nie wniósł odwołania.

Art. XII. **Odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego.** Zastępczej kary aresztu **nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia.** W razie niezapłacenia grzywny do 7 dni po doręczeniu orzeczenia, władza orzekająca władna jest na czas, aż do ściągnięcia grzywny lub wykonania aresztu zastępczego, **zawiesić czasopismo**, a jeżeli odpowiedzialny jest właściciel drukarni, wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.

Art. XIV. **Winni** wydawania **czasopisma zawieszonego, choćby pod innem oznaczeniem,** lub prowadzenia drukarni, podlegającej wstrzymaniu swojej działalności, **ulegają karze grzywny od 200 do 5000 zł., z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 1 do 6 tygodni.** Tej samej karze ulegają winni rozszerzenia druku zajętego lub skonfiskowanego, albo odtworzenia jego treści. Druki ulegają konfiskacie.

Art. XV poleca wykonanie niniejszego rozporządzenia ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wreszcie art. XVI ogłasza, iż rozporządzenie powyższe **wchodzi w życie w trzy dni po ogłoszeniu** (t. zn. 9 b. m.).

P r z y p. R e d. Kilka zdań w powyższym dekrecie jest niejasnych. Sprostujemy je po nadejściu egzemplarza Nr 110 „Dziennika Ustaw“.

Międzyn. afera prowokacyjna, czy potworne kłamstwo?

Zeznania Garibaldiego w Paryżu.

Dawno już żadna afera nie wzbudziła tak powszechnego zainteresowania, co sprawa zeznań pułk. Ricciotti Garibaldiego.

Kiedy mianowicie przed paru dniami wykryto na terytorjum francuskiem, w Perpignan, sprzysiężenie rewolucjonisty katalońskiego, pułk. Marcia przeciw Hiszpanji, zaczęto przebąkiwać o międzynarodowym charakterze spisku; świadczyło o tem ujęcie garści włoskich emigrantów garibaldczyków w związku z przygotowaniami do wywołania katalońskiego powstania. Skutkiem tego zaaresztowano w Nizzy pułk. Garibaldiego (bratanka słynnego włoskiego rewolucjonisty) i poddano śledztwu. Jego właśnie zeznania, których początkowo odmawiał, stanowią przedmiot sensacji, która w tej chwili porusza opinję Europy.

W czasie bowiem przesłuchania w paryskiem ministerstwie spraw wewnętrznych **zeznał Garibaldi, że — stał na żołdzie włoskiego ministerstwa spraw wewnętrznych**, że kierował antyfaszystowskim ruchem we Francji, że za pieniądze dostarczone mu przez włoską policję popierał akcję pułk. Marcia, a to w tym celu, by w odpowiednim czasie całe sprzysiężenie katalońskie zdekonspirować, włoskich antyfaszystów skompromitować wobec francuskiej policji i w ten sposób ich akcję na terenie francuskim zlikwidować.

„Uf!“ — trzeba zawołać, jak wołał „Winnetou wódz Apaszów“ z powieści Maya, kiedy odbierał jakąś niezwykłą wiadomość o pociągnięciu swoich przeciwników. Istotnie — zeznania Garibaldiego są niezwykłe! Niezwykłe przez swoje nieprawdopodobieństwo!

Oto — Garibaldi, jeden z przywódców ruchu antyfaszystowskiego, który przez długi czas w swej ojczyźnie, jako kierownik stowarzyszenia wojskowego, judził opinję przeciw faszyzmowi, — który wykorzystując popularność historycznego nazwiska organizował oddziały rewolucyjne i jeszcze przed 1½ rokiem został mocno poturbowany przez faszystów, — który następnie, razem z innymi, zmuszony był uchodzić do Francji, — — — ten sam Garibaldi zeznaje w śledztwie, że pracował jako prowokator na usługach tego właśnie faszyzmu i tego Mussoliniego, przeciw któremu prowadził stale, z małą tylko przerwą, nieubłaganą walkę. Gdyby się to nieprawdopodobne zeznanie okazało prawdziwem, to mielibyśmy do czynienia z najgorszego typu prowokatorem, z człowiekiem bez sumienia i jakichkolwiek zasad. Dowodziłoby bowiem, że Garibaldi w przeciągu paru miesięcy z zakamieniałego wroga faszyzmu przedzierzgnął się w faszystę, i — co więcej — że za pieniądze faszystowskiego rządu pracował nad „wsypaniem“ swoich towarzyszy i wydaniem ich w ręce surowej sprawiedliwości faszystowskiej.

Teraz jeszcze nie sposób stwierdzić, co się właściwie w tem wszystkiem kryje, — a przedewszystkiem, jaki jest prawdziwy stosunek Garibaldiego do spisku pułk. Marcia. Tajemniczy charakter zeznań Garibaldiego, nieprawdopodobieństwo jego rewelacyj stawiają nas wobec dylematu: albo mamy do czynienia z jakąś aferą międzynarodową, której rozplątanie może się wyrazić w przykrych następstwach, — albo z rzadkim cynizmem szarlatana, który nie wiadomo, z jakich powodów — chce w swoje sieci uwikłać włoskie władze państwowe.

Prasa paryska jest pod wrażeniem sensacyjnych zeznań Garibaldiego i — prawie bez wyjątku — daje im wiarę. Dzienniki lewicowe wykorzystują tę sposobność do gwałtownych napaści na Włochy. Umiarkowane, narodowe, starają się przynajmniej oszczędzać Mussoliniego, choć atakują faszyzm i włoskie władze policyjne. „Echo de Paris“, ubolewając z powodu całego zajścia, pisze: „Cokolwiek najbliższy dzień przyniesie, jedno jest pewne: — **przyjaźń Francji w sąsiadami (Włochami i Hiszpanją) nie może uledz wstrząśnieniu“.**

W. Z.

——oOo——

VII Zjazd katolicki w Poznaniu.

W sobotę popołudniu rozpoczął się w Auli Uniwersytetu poznańskiego VII. Zjazd katolicki przy udziale **około 3 tysięcy delegatów i gości.** Z grona Episkopatu polskiego przybyli: ks. arcyb. **Teodorowicz**, ks. biskupi: **Okoniewski, Krynicki, Laubitz** i ks. Prymas **Hlond.**

Zjazd otwarł prezes Ligi katolckiej, prof. dr. **Gantkowski**, wskazując na wielkie święto Chrystusa-Króla, po raz pierwszy w tym roku obchodzone przez Kościół.

Następnie wybrano prezydjum Zjazdu z prof. **dr. Dembińskim** jako marszałkiem i pp. Rydlewskim i Otmianowskim jako wicemarszałkami na czele; na sekretarzy powołano ks. Wal. Adamskiego i kap. rez. Deskura.

Imieniem społecznej akcji katolickiej w archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej złożył ks. kan. **Dymek** hołd ks. Prymasowi Hlondowi, jako najdostojniejszemu hetmanowi, który ma wszystkie stowarzyszenie katolickie poprowadzić do boju w myśl programów tych stowarzyszeń.

PRZEMÓWIENIE KS. PRYMASA.

Ks. Prymas **Hlond** wstąpił na trybunę wśród burzliwych oklasków Zjazdu. W przemówieniu swem wskazał na głęboki kryzys nietylko ma-

terjalny, ale i duchowy, jaki się wytworzył w duszy polskiej. W takiej chwili, w okresie szerzenia niewiary i komunizmu przełomowe znaczenie ma ogłoszenie święta Chrystusa Króla. **Naród polski musi przeciwstawić się zgubnym prądom radykalnym i przewrotowym, chcącym wyeliminować czynnik katolicki z życia publicznego. Nie może Polska dopuścić do ustawodawstwa, któreby zniszczyło katolicką rodzinę.** Należy przeciwdziałać masonerji, która systematycznie usuwa ducha katolickiego z życia publicznego. Musi się dokonać odrodzenie Polski, dusza polska musi się przejąć życiem chrześcijańskiem. Nakazem będzie wiara w przyszłość narodu, jeżeli przodować będzie Chrystus.

Po mowie ks. Prymasa wygłoszono kilkanaście przemówień powitalnych. Między innymi zabierali głos: woj. Bniński, wicekurator dr. Stein, wiceprezydent dr. Kiedacz, dowódca korpusu gen. Hauser, posłowie Żółtowski, Puzynianka, Marciniak, p. Głęsk imieniem młodzieży akademickiej, dr. Trzciński i t. d.

Referaty wygłosili ks. sen. Prądzyński i p. Roman Dmowski.

Ks. sen. Prądzyński odmalował zasługi ś. p. ks. Kardynała-Prymasa Dalbora, jako organizatora pracy katolicko-społecznej. Skreśliwszy historję początków tej akcji, rozpoczętej w Wielkopolsce przez ks. arcyb. Stablewskiego, a we Wschodniej Małopolsce przez ks. arcyb. Bilczewskiego, przedstawił ks. Prądzyński wysiłki ś. p. ks. Kard. Dalbora w kierunku wzmacniania i tworzenia organizacyj katolicko-społecznych, kształcenia księży w duchu społecznym, organizowania Ligi katolickiej, opieki nad wychodźcami w czasie wojny i nad głodnymi.

R. DMOWSKI O KRYZYSIE KULTURY.

P. Roman Dmowski przemawiał na temat: „Narody katolickie a kryzys kultury europejskiej". Na wstępie zaznaczył p. Dmowski, że wezwanie do wygłoszenia referatu przyjął z wielką gotowością i że zawsze w swej działalności politycznej **zwracał uwagę na zagadnienia religijne i moralne.** Zadaniem bowiem polityki jest umacniać potęgę państwa i dbać o dobrobyt jego obywateli, ale ponad tem stoją zadania inne, zarówno w stosunku do narodu, jak do jednostki: zdobyć dla swego narodu warunki, w których mógłby swą indywidualność jak najswobodniej wyrazić, a jednostkę ludzką postawić w takich warunkach, w którychby wznosiła się na coraz wyższy poziom moralny.

Stosunek człowieka do spraw ziemskich jest ściśle związany z jego stosunkiem do rzeczy wiecznych. **Przed wojną światową najwyższy poziom kultury materjalnej osiągnęły kraje protestanckie. Po wojnie jednak w tych krajach coś się załamuje, natomiast podnoszą się katolickie Włochy.** W doskonałej pozornie budowie państw protestanckich był zarodek trucizny, który dziś działa. Potęga obu głównych narodów protestanckich: Anglików i Niemców, polegała na wyzyskiwaniu przez nie całego świata. Protestancki pogląd na życie był oparty na fałszywych podstawach, na przekonaniu, że możliwym jest ustawiczny wzrost dobrobytu.

Katolicyzm uczył lepiej obchodzić się z pieniędzem i lepiej zabezpieczać narody przed wielkim kryzysem. **Dlatego trzeba nam ugruntować w duszach katolicki sposób myślenia, a wymieść do czysta wszelkie naleciałości protestanckie. Naszym kościołem narodowym jest Kościół Rzymsko-Katolicki.**

Referat p. Dmowskiego nagrodzono burzą oklasków.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W niedzielę odbyło się w kościele farnym nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. Prymasa Hlonda w asyście licznego duchowieństwa. Podniosłe kazanie wygłosił ks. arcyb. Teodorowicz.

Drugie zebranie plenarne odbyło się w południe, również w Auli Uniwersyteckiej. Marszałek oddał głos prof. Gantkowskiemu, który złożył **hołd ks. arcyb. Teodorowiczowi** z okazji zbliżającego się **25-lecia jego biskupstwa.** Ks. arcyb. Teodorowicz podziękował w gorących słowach. Następnie odczytano telegram z błogosławieństwem Ojca św.

Na wezwanie marszałka Zjazdu zebrani wznieśli okrzyk na cześć Papieża i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Referaty wygłosili: radca Kolszewski na temat: „Assyż w nowożytnem społeczeństwie" i ks. dr. Skaziński: „Chrystus-Król w pracy społecznej, a przez nią w całem społeczeństwie".

Uchwalono następnie szereg rezolucyj, analogicznych do uchwał Zjazdu katolickiego w Warszawie.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Omówiwszy rezultaty obrad, zamknął marszałek, prof. Dembiński, Zjazd wśród burzliwych oklasków na cześć ks. Prymasa i ks. arcyb. Teodorowicza.

Na zakończenie odbył się **pochód organizacyj katolickich przez miasto.** Olbrzymie tłumy katolików z orkiestrami i sztandarami prawie przez godzinę ciągnęły przez miasto, manifestując na cześć ks. Prymasa, który z balkonu Bazaru przypatrywał się manifestacji. Pochód przeszedł głównemi ulicami do kościoła farnego, gdzie ks. Prymas Hlond odprawił nabożeństwo dziękczynne.

Na ziemiach Rzplitej.

P. Piłsudski mówi przez radjo!

Dnia 11 bm. podczas uroczystości w rocznicę uwolnienia Warszawy od okupacji, wygłosi przemówienie przez radjo o godz. 19.30 p. premjer. Odczyt wygłoszony będzie z Belwederu, dokąd Radjo Polskie buduje specjalny kabel.

P. Bartel uczy perspektywy.

„Kurjer Polski" notuje: Katedrę perspektywy geometrycznej w warszawskiej szkole sztuk pięknych objął w roku bieżącym p. wicepremjer Bartel. Inauguracyjny wykład wicepremjera Bartla odbył się wobec zebranych profesorów i młodych adeptów malarskich.

Dlatego to wicepremjer potrafi tak cudownie budować nadzieje w perspektywie geometrycznych, kwadratowych obietnic. Hołd dla zapoznanego talentu!

Kom. Bartosiewicz, czyli cuda naszej marynarki.

Przeszło od 20 dni trwająca już rozprawa przeciw komand. Bartoszewiczowi i towarzyszom, oskarżonym o nadużycia w naszej marynarce, ujawniła politowania godne porządki w gospodarce naszej rodzącej się floty. Jeden ze świadków stwierdził, iż oskarżony Bartoszewicz powierzał zamówienie broni podwodnej dla polskiej marynarki u włoskiej firmy, której głównym udziałowcem jest b. admirał floty niemieckiej, von Tirpitz, znany z wystąpień antypolskich.

Arcyks. Fryderyk skarży rząd polski w Cieszynie.

W połowie stycznia następnego roku odbędzie się w Cieszynie rozprawa arcyks. Fryderyka, który zaskarżył rząd polski o „zagrabienie" jego dóbr rządowych, liczących około 40 tysięcy hektarów, które szacuje na 20 miljonów koron złotych Sfery sądowe czeskie są zdania, że oskarżyciel proces swój przegra, tak, jak przegrał już zresztą procesy o swe majątki w Austrji, Jugosławji i Rumunji.

Karambol kolejowy pod Szczakową.

W ub. niedzielę w czasie wyjazdu pociągu towarowego z Trzebini do Szczakowej wykoleił się w tym pociągu jeden ładowny wagon, który spowodował wykolejenie się dalszych 16 wagonów na zwrotnicach wyjazdowych. Wskutek zatarasowania wyjazdu z Trzebini do Chrzanowa, ruch pasażerski na tym odcinku odbywał się przez pewien czas przez przesiadanie. Szkody materjalne znaczne; wdrożono dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny wykolejenia.

———o———

ZNÓW OKRADZIONO KOŚCIÓŁ, tym razem kościół OO. Bazyljanów przy ul. Miodowej w Warszawie. Skradziono wiele cennych wotów i przyborów kościelnych. Sprawców nie wyśledzono.

W JAŚLE ODBYŁ SIĘ WIEC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH, przy udziale prezesa Zrzeszeń Urzędn. Dra J. Krajewskiego z Krakowa, na którym zebrani postanowili kategorycznie domagać się poprawy bytu. W Jaśle, jak nam donoszą, otwarto również pierwszą pracownię przyrodniczą w tamtejszym powiecie, którą oddano na użytek szkołom średnim i powszechnym. W otwarciu wziął udział delegat Kuratorjum krakowskiego, p. Mikstein.

V ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH odbędzie się we Lwowie w dniach 6 i 7 grudnia b. r. Uczestnicy Zjazdu, pragnący korzystać z kwater, winni zgłosić się do Zarządu rejonu lwowskiego Z. I. S. (Rada szkolna pow. lwowskiego, insp. S. Jankowski). Ministerstwo Oświaty zgodziło się na udzielenie uczestnikom Zjazdu urlopów.

REDAKTOR-BOMBIARZ POSIEDZI 4 LATA. Sąd apelacyjny w Warszawie rozważał sprawę b. red. „Woli Ludu", Cz. Trojanowskiego, który będąc konfidentem policji politycznej wyrabiał jednocześnie bomby dla komunistów. Apelacja zatwierdziła wyrok sądu okr., skazujący Trojanowskiego na 4 lata domu poprawy.

DYR. ELEKTROWNI W SAMBORZE NIE UZNAJE NIEDZIELI. Z Sambora piszą nam, iż zeszłej niedzieli w czasie sumy w kościele, dyrektor elektrowni w Samborze zarządził wbijanie wysokiego masztu i ubijanie kamieni młotami kilkanaście kroków od drzwi kościoła. Czy p. dyrektor nie uznaje niedzieli?

Z całego świata.

Królewski ślub w Sztokholmie.

Dzień 4 b. m. był dla Sztokholmu dniem festynów i radości; w tym dniu bowiem królewicz, następca tronu belgijskiego, Leopold wziął ślub cywilny ze szwedzką księżniczką Astrid. Najpierw w ceremonjale ślubnym odbyło się wystawne przyjęcie świata dyplomatycznego, oraz wysokich sfer arystokracji u rodziców księżniczki, poczem oglądano wystawę darów, ofiarowanych pannie młodej. Między darami znajdowała się wspaniała kolja ze 150 djamentów, złożona przez króla szwedzkiego, klejnoty rodzinne, moc sreber oraz inkrustowanych waz drewnianych — dar krajowych wieśniaków. Ślub kościelny młodej pary książęcej odbył się w Brukseli w ubiegłą niedzielę.

Z góry deszcze, z dołu dreszcze.

Z rozmaitych punktów Europy donoszą o ciągłych burzach i ulewach, powodujących wielkie szkody materjalne oraz ofiary w ludziach. W **Rzymie** nastąpiło **katastrofalne oberwanie się chmury.** Komunikacja telefoniczna i telegraficzna została przerwana. Stacja kolejowa znajduje się pod wodą. Dwie osoby zabite, wiele jest rannych. Z **Bari** donoszą, że liczba osób, które poniosły śmierć wskutek ostatnich wylewów na południu Włoch, wynosi 24. O sile wylewów świadczy fakt, że skutkiem gwałtownego naporu wód wywrócony został pociąg. W różnych okolicach Anglji trwają w dalszym ciągu burze i ulewy. W **Rockliff zatonęło 1000 owiec.**

Z powodu szalejącego w prowincji Balanga na Filipinach tajfunu, 200 osób utonęło i tyleż zaginęło. W stolicy Nicaragui Managua odczuto trzęsienie ziemi, które uszkodziło wiele domów. 2 osoby zostały zabite, wiele jest rannych. W miejscowości Leon zawaliła się wieża tamtejszej katedry. Szkody materjalne wynoszą przeszło trzy miljony dolarów.

———o———

KATASTROFA W LABORATORJUM CHEMICZNEM W MOSKWIE. Jedno z pism donosi, iż w laboratorjum chemicznem moskiewskiego uniwersytetu wydarzyła się straszna katastrofa. Wskutek eksplozji naczynia, zawierającego chlor, nastąpił gwałtowny wypływ chloru wskutek czego **31 studentów i profesorów poniosło śmierć.**

———oOo———

Z teatru im. Słowackiego.

„Kłopoty genjusza" — komedja w 4 aktach a 8 odsłonach Arnolda Bennetta, tłómaczył Ryszard Ordyński. Reżyser Z. Nowakowski.

Kłopoty genjusza... Czyżby autor miał siebie na myśli? Możemy go z góry zapewnić, że ani o prawy ani o lewy jego but nie będą miasta Albionu toczyły sporu, a nad Wisłą ściągną mu je całkiem poprostu i bez wielkich zachodów.

Ilam Carve, artysta malarz, zarobkujący tak, że może żyć po wielkopańsku i włóczyć się po całym kontynencie, zaręcza się w Madrycie z lady Alicją Rowfant, od której w przeddzień ślubu ucieka do Londynu ze swym służącym Albertem Shawn'em. Powód czmychnięcia? — wrodzona artyście i niedająca się opanować nieśmiałość. W jaki sposób pomimo niej dogadał się z lady Alicją? — zostawmy to autorowi, dość, że się dogadał a potem zwiał i ukrył w swoim domu przy Redcliffe Gardens N. 126. Jego służący Albert ma także nieco romantyczną przeszłość; dla lukratywnej służby u Ilama porzucił żonę i dwóch synów, ale niepozbawiony tkliwszych u zuć, poszukuje drogą inseratów surogatu żony. Tyle a d g e n e r a l i a pana i sługi; resztę poznamy w ciągu sprawy. A zaczyna się ona od tego, że po przybyciu do Londynu Shawn zapada na ostre zapalenie płuc, a pan jego sprowadza mu doktora. Lekarz znalazłszy się w domu na Redcliffe Gardes N. 126, notorycznej własności Ilama Carvo i nie poznawszy go z twarzy — jego, bożyszcze całej Anglji! — bierze sługę za pana i naodwrót. Ha, trudno, bywa i tak skoro tego autor koniecznie potrzebuje. Dramaturgowie rządzą się swoistą racją stanu i wolno im w jej imię nawet uśmiercać ludzi; to też i p. Arnold Bennet wyprawia w ciągu 48 godzin biednego pneumonika na tamten świat. Przez te dwa dni, na skutek inseratu Shawna, zjawia się niejaka p. Joanna Cannot, niczego sobie kandydatka do stanu rzeczywiście czy pseudo małżeńskiego. Artysta-malarz, nieśmiały w Madrycie przy lady Alicji, nabiera na swoich śmieciach wigoru w towarzystwie nieco natarczywej wdówki, łączącej w sobie zdrowy rozum Sancho Panchy z bezceremonjalnością M a d a m e s a n s g ê n e. U wdowy chleb gotowy, a nuż uda się go ukusić bez długich zabiegów i ceregieli? — myśli sobie nieśmiały Ilam i zachowuje incognito. Ha, trudno! Bywa i tak, skoro to autorowi potrzebne, więc nie ciągajmy go za to przed wójta. Aliści im dalej w las, tem więcej drzew, aż w końcu jest ich nieco nadto. Oto bowiem mając chrapkę na legat, zjawia się pretendent do spadku Cyrus Carve, kuzyn rzekomego nieboszczyka i... nie poznaje go w żywym człowieku, z czego wniosek jasny, iż o śmierci genjalnego artysty zawiadomiły naród tylko dzwony kościelne, a L o n d o n I l l u s t r a t e d N e w s pożałowały mu nawet podobizny na swych szpaltach. Zjawia się następnie z siostrą Honoratą wielebny ojciec Looe i jako duchowny doradca Lady Alcar, anektuje ciało nieboszczyka dla katolickiej katedry, byle tylko nie miało tego zaszczytu anglikańskie Opactwo Westminsterskie; zjawia się w akcie III. u artysty, przeżywającego w zaciszu z Joanną Cannot sielankę małżeńską, prawdziwa pani Shawn i z oba synami ś. p. Alberta przypytuje się do Ilama, a wreszcie w akcie IV. zjawia się handlarz obrazów Ebag, który dla ratowania swych kapitałów i renomy eksperta, zapowiada wniesienie przeciw Ilamowi skargi o bigamję i pogróżką tą rozwiązuje mu usta, pardon! krawat no i — dzięki Bogu — całą za włosy ciągnioną sztukę. I tak przez 4 akty, rozpołowione każdy z osobna niezwykle pomysłowem mrugnięciem światła na 8 obrazów, przesuwa się szereg sytuacyj mających dowieść, że genjalny artysta, doceniający wygodę uchodzenia za nieboszczyka, niezdolny jest przewidzieć prawno-społecznych i zawodowych niewygód, wywołanych taką mistyfikacją. Pominąwszy ten i inne psychologiczne nonsensy, któreby uszłyby w karkołomnej farsie ale nie w komedji, sztuka Benneta toczy się dość gładko, jak po mydle. Obfitując w uszczypliwości rzucane pod adresem rodaków na temat znawstwa w sztuce, fabrykowania woli narodu, duszołapstwa, wyzysku w hotelach, natręctwa reporterów etc. etc., nie dorasta temperamentem do pięt obyczajowej satyrze starego autoramentu w rodzaju Hogartha czy nowożytnej w rodzaju Shawa i zacieśniona do brukowych nieledwo spraw Londynu. NB. pewnych tylko jego kółek („chińskiej czy nie chińskiej bieli użyto w obrazie?"), zadziwia swem zjawieniem się na kontynentalnej i to tak ustronnie jak nasza położonej scenie.

Coś w tem musi być, coś jest, ale co?

Sztukę napisał Arnold Bennet, bodajże takisam anglik jak Savoir jest francuzem, przetłomaczył ją globtrotter Ordyński, zaprotegował Roeihardt, a lansuje agencja teatralna p. Rechtlebena, — w Polsce zatem są to już legitymacje pierwszorzędne, zupełnie m a a s s g e b e n d, że się tak po staropolsku wyrażę. Krakowska scena atoli przyzwyczaiła nas oddawna do innych legitymacyj i innych miar. „Des Pudels Kern" musi zatem w czemś innem tkwić, ale w czem, w czem? Aha, mam cię! Toć wiadomo, że dyrektor Nowakowski, doktor filozofji, jest niezrównanym kawalarzem „na wesoło", a jego doradca literacki, także doktor filozofji, wesołkiem „na ponuro", a kiedy dwaj filozofowie uwezmą się mleć, to z pewnością skrupi się na kimś trzecim.

Pamiętacie Państwo, przesłany nam przez Ordyńskiego od Reindhardta, „Pocałunek Kopciuszka", wystawiony za poprzedniej dyrekcji, ale z tymsamym doradcą literackim. Trzeba go było wtedy widzieć w loży jak oczyma satyra wodził po widowni, sympatyzującej niedwuznacznie z tęgim „Boby", tą najpopularniejszą mimo kastetu i przez wszystkich każolowaną uliczną postacią Londynu. Jakże bawiło go to żywiołowe oklaskiwanie konstabla w kraju, w którym tłum odbija posterunkowym przychwyconego bandytę! Jakże się on wtedy cieszył widokiem tej błyskawicznej akkomodacji i zdolności wżywania się w diametralnie odrębną psychikę angielską, bez czego nie bylibyśmy przecież europejczykami! Raz zaznawszy takiego widoku, godnego bogów i... małpiego zwierciadła, raz zakosztowawszy przysmaku, do którego apetyt przychodzi podczas jedzenia puścił się już na całego i poczęstował nas lokalną komedją londyńską. Jak robić kawał to już porządny. Więc w ubiegłą sobotę, siadłszy sobie znowu między rajcami miasta, śledził zpodełba, czy też zmiarkują, że Ilam Carve to m u t a t i s m u t a n d i s Józef Mallord William

17-ta lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. BABEL, PPŁK. W. P. W ST. SP. Wezwany przez p. gen. dyw. Kulińskiego, składa 5 zł. na fundusz prasowy „Głosu Narodu" i równocześnie prosi o złożenie na ten sam cel odpowiedniej kwoty p. gen. dyw. Albinowskiego prezesa „Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku" we Lwowie, oraz wszystkich członków wymienionego Związku.

P. DR F. SZAFRAŃSKI, emer. ppłk. korp. sąd., składa na wezwanie p. gen. dyw. Kulińskiego 10 zł. na fundusz prasowy „Głosu Narodu" i prosi o stosowne poparcie tego, niezłomnie na straży praworządności stojącego dziennika, innych emer. oficerów Korpusu sądowego W. P. z dawnej służby austr., a to pp. generałów Drów Franciszka Niżałowskiego (Lwów), Kamila Seyfrieda (Warszawa), Jana Czaplińskiego (Warszawa), Antoniego Woźniakowskiego (Kraków, Wrocławska), Tadeusza Zacharjasiewicza (Wadowice), Jana Wosmeka (Warszawa), pułkowników Drów: Bron. Zbyszewskiego (Swoszowice), W. Sapeckiego (Kraków, Kochanowskiego 3), J. Skorupskiego (Bydgoszcz), Rudolfa Bortha (Kraków, Batorego), J. Hollego (Kraków, Krowoderska), K. Martusiewicza (Olkusz) i innych.

KS. FRANCISZEK BARAŃCZYK, zaproszony przez ks. prof. Kaz. Rosponda, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 5 zł. i zaprasza do wzięcia udziału ks. kan. Wład. Rychlika, prob. z Radoczy, jakoteż „Zjednoczoną Czytelnię Mieszczańską" w Wadowicach.

PROF. U. J. DR MARJAN GODLEWSKI, wezwany do łańcucha prasowego przez prof. Rogozińskiego, składa na ten cel 5 zł., zapraszając równocześnie do łańcucha prasowego: prof. Łobaczewskiego, prof. Majewskiego, prof. Gieszczykiewicza, doc. Pisarskiego, doc. Tempkę, doc. Artwińskiego, doc. Rogalskiego, Dra Cetnarowskiego, doc. Kostrzewskiego, radcę Dra Krokiewicza, adwokata Dra Szczęsnego Borowczyka z N. Sącza, Dra St. Gąsiorowskiego z Kielc, Dra Kozieradzkiego z Kielc, Dra Skórskiego z Żywca, Dra Skurczyńskiego z Proszowic, Dr Jaworowskiego z Tarnowa.

P. GENERAŁOWA SCHLEIF DE GEGENWART, wezwana przez p. Halewskiego, składa 3 zł. na fundusz prasowy „Głosu Narodu" i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. prałata Bielenina, p. Marję Siedlecką, p. Janecką (Karmelicka 5), p. doktorową Kowalewską, p. Pogonowską (Siemiradzkiego 19) p. Pilchową (Radziwiłłowska 5), p. pułkownikową Krautwaldową (Łobzowska), p. Śmiechowską (Wielopole).

P. J. OCHMAŃSKI, na wezwanie p. Issmera, składa na fundusz prasowy 5 zł.

P. ANTONI GÓRECKI, na wezwanie p. Kobosa Karola, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 2 zł. i wzywa równocześnie do złożenia na ten sam cel dowolnej kwoty: ks. kan. Andrzeja Sulisza, prob. w Krzyżanowicach ad Bochnia, p. Jana Głuszka, urzędn. kol., p. Wojciecha Kubika, właśc. zakładu krawieckiego, p. Kazimierza Gałuszkiewicza, właśc. zakładu obuwia.

P. EMILJAN OSTACHOWSKI z Krakowa, wezwany przez p. Padechowicza, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnego datku na ten cel: ks. Mieczysława Gieszczykiewicza (Nowa Wieś), docenta Un. Jag. Dra Stefana Harasska, Dra Stanisława Karasińskiego, prof. Dr Józefa Krajewskiego, ks. prałata Zygmunta Kuliga, p. dyrektorkę Preissównę, red. Stanisława Pietrzaka i prof. Józefa Roskosza.

KS. WŁ. STUDENCKI, Szczakowa, składa na łańcuch prasowy 5 zł.

KS. KONIÓWKA, Kraków, wezwany przez Dr Swibę, składa na łańcuch 5 zł.

KS. WOJTUSIAK, Kraków, składa 5 zł.

P. JAN WILCZYŃSKI 5 zł.

P. EMIL ADELMAN, Kraków, 5 zł.

P. F. KOCZUR, Milówka, wezwany przez ks. Selwę, składa na łańcuch 5 zł.

P. KATARZYNA SADOWSKA 3 zł.

KS. JAN WÜSTENBERG, Wereszczyn, 15 zł.

KS. JAN SATKE, prob. w Żywcu, 10 zł.

P. WINCENTY WAGA w Przeciszowie wraz z córką Marją 3 zł.

P. KAROL STILLMAN w Szczawnicy 5 zł.

P. KAZ. STANKIEWICZ, Libiąż Mały, 3 zł.

P. IGNACY ŚLEDZIŃSKI, Kraków, 5 zł.

P. TAD. BEREZOWSKI, Trzebinia, 5 zł.

KS. WOJC. KAMUSIŃSKI, Tenczynek 5 zł.

KS. BARTŁ. KUTEK, Wiśniowa, 10 zł.

KS. STAN. JURAS, Węg. Górka, 2 zł.

PP. TEOFILOWIE WYSOCCY, Polanka Wielka, 5 zł.

KS. JAN ŚWIERZ, Przemyśl, 5 zł.

P. PIOTR GALAS, Bochnia, wezwany przez ks. Józefa Gacka, składa 5 zł., i zaprasza ks. Józefa Bogacza w Bochni i p. Ludwika Żuławińskiego w Lubomierzu.

KS. J. CESARZ, Dobroń p. Łask, 6 zł.

P. JÓZEF LEŚNIAK, Nowy Sącz, 2 zł.

KS. MARCIN PŁAZA, p. Kotlica, 5 zł.

KS. MARJAN URBA, Tarnopol, 5 zł.

KS. JAN HEJNAR, Przeworsk zł. 3.50.

P. ROZALJA DAŃKOWSKA, Łapanów składa 3 zł.

P. EUGENJA SABATOWICZOWA, em. naucz., Białka Tatrzańska, składa 1 zł.

(Dalszy ciąg nadesłanych już składek i wezwań, z powodu braku miejsca, zamieścimy w następnym numerze.

Turner, Redcliffe Gardens to Qeen Anne Street, domek na przedmieściu Putney to Cremorne Cottage w Cheyne Walk, a panie Shawn i Cannot to właściwie Hannah Danby i pani Booth w jednej osobie. A dalej czy wyczują, że sprawa z portretem Joanny Cannot i jego sprzedażą jest poniekąd transpozycją sprawy pomiędzy Griffitsem, sir Robertem Peel i lordem Hardingiem a Turnerem o jego słynną „Dydonę zakładającą Kartaginę" a problem „chińskiej czy niechińskiej bieli" echem analogicznego sporu w klubie W a t t e r C o l o u r s P a i n t e r s? Spojrzawszy zaś przez przybliżające szkła lornetki, kochany ludek domyśli się czy nie domyśli, którą to z krakowskich Hendrik Stoffels, cichcem wynoszącą na sprzedaż Rembradtowskie płótna, chciano bez wskazywania palcem ośmieszyć i skarcić publicznie? Ja osobiście podejrzewam wesołka „na ponuro", o co innego jeszcze. Oto poszedłszy tym razem za podszeptem weselszych myśli, postanowił zrobić doświadczenie, zali ukazaną ze sceny rywalizację między Katedrą a Opactwem Westminsterskiem nie uda mu się skłonić Warszawy i Krakowa do załatwienia sprawy prochów Słowackiego kompromisowo, mianowicie zdeponowania ich — jak zwłok najkulturalniejszego z królów polskich — w jakimś pogranicznym składzie wolnocłowym? Być wreszcie może, że wchodziły tu w grę inne, jeszcze poważniejsze intencje, ale nie chcąc się nad niemi rozwodzić w przygodnej recenzji, odsyłam ciekawszych do książki Żeromskiego „Snobizm i postęp". Pisał ją także wesołek „na ponuro".

Sztukę wystawiono co do obsady i dekoracji z wielką pieczołowitością. P. Nowakowski jako reżyser zrobił co mógł, więcej nawet, bo poinformowawszy gruntownie epizodyków, tchnął życie w rzecz martwo urodzoną. Ale jako aktor nie zdołał niczego dokazać, zgoła bowiem niemożliwym jest rysunek postaci oscylującej cominuta między genjuszem (w intencji czy imaginacji autora), a matołkiem (w autopsji widza). Taka rola jak Ilama Crve jest wogóle nie do zagrania; można ją zaledwo wygłosić, a im intelligentniej tem smętniej dla autora i bezlitośniej dla jego nonsensów. W konsekwencji i partnerka Ilama musiała ucierpieć. Choć nie tyle. W interpretacji też p. Starskiej wyszła obronną ręką, a nawet nie bez wdzięku w swej nieznajomości savoir vivr'u i kumoszkowatej rezolutności. Tak tedy zamierzony znać brawurowy duet czołowych postaci sztuki zawiódł, bo z winy Bennetta zawieść musiał: za to revue scenek epizodycznych, niepozbawionych rzetelnie angielskiego humoru i paru udałych dowcipów, wypadła naprawdę dobrze. Kiedy John Shawn (u. Surzyński) i James Shawn (p. Chodecki) zjawili się ze swoją, o wiele za piskliwą mamą, zdawało się, że cień Dickensa przemknął przez scenę. P. Leliwa, jako król atramentu Texel, zdobywa w tym sezonie nową parę ostróg, a p. Kustowski — choć zapomniał, że handlarz obrazów, wyrobiwszy sobie na nich smak i obracając się wśród artystów, miljonerów i paarów nabiera wytwornych manier — zaczyna się z mgławicy personalu sceny krakowskiej wyodrębniać i kondenzować w gwiazdkę, dostrzegalną już gołem okiem.

Maciej Szukiewicz.

W obronie 8-klasowego gimnazjum

Rodzice zwolennikami 8-letniego gimnazjum. — Za obcięciem gimnazjum inspektor Janik. Telegram do wicepremjera Bartla.

Pojawiające się od czasów b. ministra Sujkowskiego stale co pewien czas enuncjacje pewnych osobistości ze świata urzędowego o zamierzonej reformie szkolnej, idącej po tej linji, że mają być obcięte trzy najniższe klasy szkoły średniej i włączone do szkoły powszechnej, zaniepokoiły w wysokim stopniu ogół rodziców, To też za ich inicjatywą, a przy pomocy Krakowskiego Koła T. N. S. W., urządzono w niedzielę 7 b. m. **wielkie zebranie,** poświęcone rozważeniu problemu i zajęciu odpowiedniego stanowiska.

Największą salę w Uniwersytecie (salę im. Kopernika) wypełniły tłumy zainteresowanych rodziców, tłumy stanęły na kurytarzu i schodach, bardzo wielu odeszło, nie mogąc słyszeć ani referatu, ani dyskusji. 80 procent przynajmniej, to rodzice, reszta, to nauczycielstwo szkół średnich i profesorzy Uniwersytetu, posłowie i senatorowie. Wśród obecnych zauważyliśmy prezesa Akad. Um., Dr K. Rozwadowskiego, profesorów Uniwersytetu: Kutrzebę, Estreichera, Konopczyńskiego, Kota, Szyszkowskiego i wielu innych, senatoów Adelmana i Godlewskiego, oraz licznych dyrektorów i nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Obrady zagaił przewodniczący Krakowskiego Koła T. N. S. W., dyr. Pogorzelski, podkreślając ważność rozważanego problemu, **poczem oddał głos profesorowi pedagogiki na U. J., Dr Zygmuntowi Mysłakowskiemu.**

W gruntownym referacie, trwającym prawie godzinę, rozważał prof. Mysłakowski problem szkoły jednolitej, wyświetlając z wielkim objektywizmem wszystkie pro i contra. Rozważając głosy zwolenników szkoły jednolitej, w imię której domagają się u nas (zwłaszcza nauczyciele szkół powszechnych) obcięcia trzech klas gimnazjum — poddał analizie hasła teoretyków szkoły jednolitej, jak dążność do rzekomej jedności kultury, zdobycie równych praw dla dziecka do szkoły i dążenie szkoły do wytworzenia elity demokr. społeczeństwa. W niedwuznaczny czasami druzgocący sposób, wykazał prelegent, że jedność kultury **nie prowadzi do** jednolitości kultury, że równe prawa wszystkich dzieci do wszystkich szkół byłyby ociągalne, gdybyśmy wszystkim równo zdolnym dzieciom mogli drogą stypendjów i internatów zapewnić możność kształcenia się, na co nie zdobyły się wielokrotnie bogatsze od nas społeczeństwa zachodnie. Zapewnienie wszystkim, a więc i mniej zdolnym lub niezdolnym dostępu do szkoły średniej, mającej kształcić inteligencję twórczą drogą automatycznego przechodzenia ze szkoły powszechnej do średniej, nie wytworzy elity demokratycznego społeczeństwa — lecz tę elitę raczej sproletaryzuje i intelektualną wartość jej obniży. A właśnie społeczeństwo demokratyczne potrzebuje wielu tęgich jednostek. Wkońcu referent zaznaczył, że najskrajniesze żywioły na Zachodzie (we Francji), które domagały się jednolitej szkoły, rozważywszy właśnie ostatni problem dokładniej, uznały demagogiczne hasła jednolitej szkoły za humbug i ze stanowiska swego wycofały się.

Referent zaznaczył także, że do jednolitej szkoły, względnie do podniesienia wartości i znaczenia szkoły powszechnej **można także dojść drogą inną, a nie burzeniem tego, co jest, burzeniem dorobku kulturalnego szeregu pokoleń.**

Huczne i długie oklaski były podzięką dla referenta za jego spokojne, objektywne i pełne erudycji rozważanie.

Otwarto dyskusję.

Zabrał głos inspektor szkół powszechnych w Krakowie **p. Janik.** Zamiast oświetlić problem argumentami rzeczowemi pro lub contra— p. Janik zaatakował podniesionym głosem i w sposób, nie licujący zgoła z powagą zebrania referenta prof. Mysłakowskiego. **Niebywały ten atak spotkał się z protestem całej sali, która nie pozwalając mówić p. Janikowi, zażądała** od przewodniczącego, by mu odebrał głos. Przewodniczący rzeczywiście **był zmuszony odebrać głos p. Janikowi, poczem tenże opuścił salę.**

Z kolei zabrał głos jeden z ojców, **dyr. J. Pelczarski,** odpierając stawiane przez zwolenników szkoły jednolitej zarzuty, jakoby dzieciom ubogim a zdolnym był wzbroniony wstęp do szkół średnich. Że tak nie jest, dowodem tysiące osób na wysokich stanowiskach, **które przy pomocy społeczeństwa, o ile tylko były zdolne,** ukończyły szkoły średnie i wyższe, choć pochodziły z ludu lub ze sfer robotniczych. Dowodem tego choćby „Tydzień Akademika", który urządza się nie dla synów bogatych rodziców, ale dla najuboższych a zdolnych, byle im ułatwić kształcenie się. Mowca stawia w końcu **rezolucję, w której zebrani zastrzegają się przeciw odłączeniu trzech klas wyższych szkoły średniej i przyłączeniu ich do szkoły powszechnej** ze względu na to, że w ślad za tem musiałoby przyjść obniżenie kultury — oraz ze względu na to, że szkoła powszechna i jej nauczycielstwo nie jest przygotowane do należytego spełnienia włożonego przez to na nich zadania, a 3 wyższe klasy szk. powsz. nie odpowiadają zgoła 3 niższym klasom szkoły średniej. Następny mowca prof. szkoły przemysłowej dr. L. Rymar udowadniał, że w żadnem państwie nie robiono tak gwałtownych eksperymentów ze szkołą jak u nas, przeciw czemu należy się zastrzec, oraz wykazywał, na podstawie statystyki, oraz głosów prasy nauczycielskiej, że szkoła powszechna nie może pod względem przygotowania uczniów zastąpić szkoły średniej. Mowca zastrzegł się, że nie występuje przeciw szkole powszechnej, owszem chce jej jak największego rozrostu — ale nie kosztem szkoły średniej.

Prof. Un. Jag. Dr. Kutrzeba zwrócił uwagę, że sfery decydujące w Ministerstwie wbrew praktyce, na całym świecie pomijają w kwestji reform szkolnych czynniki najbardziej kompetentne, jak profesorów szkół wyższych, oraz nauczycielstwo szkół średnich i zaproponował wysłanie do wicepremjera p. Bartla telegramu, domagającego się przed zarządzeniem jakichkolwiek reform wysłuchania opinji miarodajnego nauczycielstwa.

Zabrał jeszcze głos naucz. szkoły powszechnej **p. Ścisławski,** który starał się podsunąć insynuację, że w grę wchodzi tu sprawa posad dla naucz. szkół średnich, że programy szkoły powszechnej są za obszerne — wobec jednak życzeń ze sali, by dał argumenty przeciw tezom referenta — zeszedł z mownicy.

Gdy nikt głosu nie zabierał — **przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję p. Pelczarskiego, którą jednomyślnie uchwalono.** Przeciw niej głosowało jakichś czterech młodzieńców o wyglądzie semickim, którzy usadowiwszy się na środku sali, „robili nastrój" — ale bezskutecznie. Ponieważ nie byli ani rodzicami, ani nauczycielami (a było to zebranie rodziców i nauczycieli), głosy ich nie zaważyły na szali.

Następnie uchwalono rezolucję prof. Kutrzeby o wysłanie depeszy do p. Bartla — poczem zebranie zamknięto.

Iskierki.

Dekrety prasowe w carskiej Rosji.

Działo się to w Rosji carskiej, gdy za obrazę „batiuszki" groziło prawo najcięższemi karami — do zsyłki na Sybir włącznie.

Dwóch moskali przy sutej libacji posprzeczało się o cara, przyczem jeden z nich w zapale dyskusji umieścił cara w... obrębie swego organizmu.

Oburzony tym zwrotem interlokutor, denuncjuje swego towarzysza do sądu. Wyjątkowo liberalny sędzia wysłuchał oskarżenia, a zważywszy na okoliczność, iż obraza cara popełniona została przez pozwanego w stanie podpitym, nie chciał łamać mu życia zsyłką na Sybir, nie mógł jednak puścić go bezkarnie. Zagłębia się więc w kodeksie karnym, szukając odpowiedniego artykułu. Po dłuższem poszukiwaniu znalazł taki paragraf w ustawie prasowej i skazał obwinionego na 3 tygodnie aresztu.

Był to mianowicie artykuł przewidujący karę **„za publiczne i świadome rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości o miejscu pobytu cara — choćby wiadomość tę podano tylko w formie pogłoski".**

Radjo.

Wtorek 9. XI. 2926.

Berlin (504): 16.00 Wykład muzykologiczny, 16.30 Edgar Allan Poe, 17.00 Pieśń, 20.15 Robert Schuman, 20.30 Koncert Schumanowski. **Berno** (521): 14.30 Giełda, 18.00 O pszczelarstwie, 18.20 Humor rosyjski, 19.00 Orkiestra. **Budapeszt** (560): 17.00 Koncert, 19.00 Opera węgierska, 22.30 Muzyka taneczna. **Lipsk—Drezno** (452, 294): 12.00 Koncert południowy, 16.00 Popołudnie muzyki Bausnera, 19.15 O Szyllerze, 20.30 Wieczór operowy. **Londyn** (365): 14.00 Koncert Frascato, 16.30 Lekka muzyka, 19.00 Pieśni, 21.00 Koncert ludowy pod dyr. Ryszarda Straussa, 23.40 Pieśni, 24.00 Muzyka taneczna z Convent Garden. **Monachium—Nürnberg** (205—340): 12.30 Gramofon, 17.00 Koncert popołudniowy, 19.15 Humor, 19.45 Wiedeńska operetka, 21.45 O roślinach, 22.00 Przenoszenia radjowe. **Praga** (372): 11.00 Koncert południowy, 14.00 Giełda, 16.00 Koncert popołudniowy, 18.00 Niemiecka emisja, 18.30 Godzina dla dzieci, 22.00 Koncert. **Wiedeń** (531—582): 11.00 Koncert przedpołudniowy, 16.15 Koncert popołudniowy, 18.00 Godzina dla kobiety, 20.00 Koncert muzyki dętej. **Warszawa** (480): 17.00 Wykład o rozwoju terytorjalnym Polski, 17.30 Popularny koncert solistów, 19.00 Prof. Milewski: Polska filozofja ludowa, 19.55 Lekcja szachów, 20.30 Koncert symfoniczny Mozarta D-dur i fortepianowe kompozycje Paderewskiego. **Zurych** (513): 13.00 Koncert gramofonowy, 19.30 O Puccinim, 20.00 Wieczór muzyki Pucciniego.

hage.

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd ministrów Staniewicza i Niezabytowskiego.

Dziś w południe przybędzie do Krakowa minister reform rolnych p. Staniewicz po dokonaniu objazdu pięciu powiatów województwa krakowskiego. Również przyjedzie dzisiaj do Krakowa minister rolnictwa i dóbr państwowych p. Niezabytowski w towarzystwie hr. Grocholskiego. Min. Niezabytowski będzie o godz. 8 rano w Tarnowie, a w południe zwiedzi majątki rolne w Tymienicy, Groblach i Niepołomicach; o godz. 3 po południu zwiedzi saliny wielickie, poczem samochodem wyjedzie do Krakowa. O godz. 20.30 ministrowie wezmą udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć przez Prezydjum miasta w Starym Teatrze, poczem odjadą do Warszawy.

Pieniądze skradzione w kwesturze Uniw. Jag.

znajdą zabezpieczenie na majątku Ziemiańskiego.

W niedzielę rano policja krakowska ukończyła wstępne śledztwo w sprawie kradzieży 135.494 zł. w Kwesturze Uniw. Jag. i odstawiła do więzień sądu okr. karnego Bolesława Ziemiańskiego kasjera Kwestury, Antoninę Nawrocką kancelistkę i Stanisława Zapióra ślusarza z Wieliczki. Sędzia śledczy Świądrowski przesłuchał kilkakrotnie aresztowanych, którzy w dniu dzisiejszym będą z powrotem dostawieni pod telegraf dla przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń policyjnych. Ze względu na obfity materjał obciążający, śledztwo potrwa jeszcze przypuszczalnie cały bieżący tydzień. W szczególności przedmiotem dochodzeń będzie ustalenie faktycznego stanu gotówki w kasie Kwestury bezpośrednio przed kradzieżą. Jak wiadomo, Ziemiański przed wyjazdem do Rzeszowa w sobotę 30 ub. m. oddał Nawrockiej kasę, której stan wedle protokołu miał wynosić 135.494 zł.; tymczasem w kryjówce Zapióra w Wieliczce znaleziono tylko 103.000 zł., a Ziemiański indagowany o resztę pieniędzy, przyznał, że przed dwoma laty „pożyczył sobie“ z kasy Kwestury 20.000 zł. Komisja kontrolująca z Min. oświaty bada obecnie księgi Kwestury dla stwierdzenia, czy jest możliwe, aby od dwóch lat brakowało w kasie tak znacznej gotówki. W każdym razie **brakująca kwota 32.494 zł. jest zabezpieczona na realnościach Ziemiańskiego.**

Posiada on kamienicę dwupiętrową w Krakowie przy ul. Pańskiej 6, duży dom drewniany o 9 pokojach w Wieliczce i ogród owocowy przeszło morgowy, a nadto mały folwarczek pod Krakowem, który żona Ziemiańskiego zahipotekowała na rzecz swej córki. Ziemiański przez 15 lat trudnił się pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży realności, a w okresie wojennym nabył dwie wille w Krynicy, oraz willę „Sas“ w Zakopanem, które następnie korzystnie sprzedał i kupił realności w Krakowie i Wieliczce. Jest możliwe, że Ziemiański przy swoich tranzakcjach posługiwał się pieniądzmi uniwersyteckimi.

Jak socjaliści uczcili poległych towarzyszy?

Znęcali się nad nieletnim chłopcem. — Stoczyli bójkę z komunistami.

Szumnie i od dawna zapowiadana manifestacja PPS. z okazji trzeciej rocznicy pogrzebu robotników, poległych na ulicach Krakowa w czasie rewolty socjalistycznej w dniu 6 go listopada 1923 r. — minęła **nader skromnie.** W przeciwieństwie do ubiegłych lat, widzieliśmy nieliczny pochód socjalistyczny idący na cmentarz, a wygląd towarzyszy **nie zdradzał już tego tupetu i pewności siebie, co dawniej.** Przy bramie cmentarnej oczekiwała pochodu grupa komunistów z transparentem „precz z faszyzmem — niech żyje rząd robotniczo-chłopski“, oraz z dużym wieńcem z jedliny, na którego szarfach widniał napis: „cześć bohaterom poległym 6 listopada 1923“. Milicja PPS. wyćwiczona we władaniu pałkami, rzuciła się na komunistów i po stoczeniu z nimi walnej bitwy wkroczyła bohatersko na cmentarz.

Tu przemawiali poseł Marek i kolejarz Buczek. Pierwszy z nich w kilkuminutowem przemówieniu podkreślał, że krew robotników przelana na ulicach miasta w dniu 6 listopada 1923 winna pobudzić klasę robotniczą do wytrwałej walki o prawa dla proletarjatu, o chleb dla głodnych. — Zakończeniem manifestacji socjalistycznej była „Akademja“ w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego; zainaugurował ją marsz p. t. „Bitwa“, odegrany przez orkiestrę pepesowską, poczem przemawiali poseł Bobrowski i poseł Marek, kreśląc historję wypadków listopadowych i potęgę burżuazji w Polsce....

Bandyckie wybryki pepesowca.

O oburzającym incydencie, jaki wydarzył się w czasie pochodu socjalistycznego, doniósł nam jeden ze świadków zajścia. Mianowicie w ulicy Basztowej pewien uczestnik pochodu socjalistycznego widząc przechodzącego obok **kilkuletniego chłopca z kokardką o barwach narodowych, porwał go i uniósłszy do góry — rzucił następnie z całą siłą o bruk!!** Dziecko zalane krwią z poranioną głową utraciło przytomność. Zawezwany posterunkowy policji nr. 459 spisał protokół, a dzieckiem — ofiarą nieludzkiego rozwydrzenia pepesowca — zaopiekowali się przechodnie.

—oOo—

Akademja ku czci św. St. Kostki.

Komitet jubileuszowy uroczystości św. Stanisława Kostki zawiadamia, że rezerwuje do środy 10 b. m. bilety dla członków Komitetu tudzież dla członków Komitetów rodzicielskich. Dla uczniów zarezerwowane będą bilety na Akademję do czwartku dn. 11 b. m. Bilety nabywać można w biurze Komitetu w Rynku gł. l. 36, Linja A—B (dom bankowy WP. A Raczyńskiego).

Nowy rok szkolny w Polskiej Szkole Nauk Politycznych.

W pięknej auli Uniwersytetu Jag. w obecności, dziekanów poszczególnych Wydziałów U. J., grona profesorów Wydziału prawa i licznie zebranej publiczności, oraz młodzieży akademickiej odbyła się we środę 8 bm. o godz 6 wieczór uroczystość otwarcia roku szkolnego Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, oraz promocja absolwentów tej Szkoły z roku 1925/6. Uroczystość zagaił przemówieniem dyrektor Szkoły prof. Rostworowski, podkreślając cel i zadanie Szkoły, poczem przemawiał dziekan Wydziału prawa prof Estreicher.

Po przemówieniach nastąpiła uroczystość **rozdania dyplomów 44 absolwentom Szkoły,** zakończona przemówieniem Dra Adama Gręplowskiego prezesa Koła Uczniów i b. Uczniów P. Sz. N. P. oraz p. Łobodycza w imieniu absolwentów.

Otwarcie w Imię Boże roku szkolnego 1926/7 przez prof. Rostworowskiego zakończyło uroczystość.

—o—

8.000 OSÓB ZWIEDZIŁO WYSTAWĘ ANTYALKOHOLOWĄ.

W niedzielę 7 bm. odbyło się w sali Związku Młodzieży Przem. i Ręk. uroczyste zamknięcie wystawy antyalkoholowej. Zamknięcia dokonał prezes Związku Centrali Abstynenckiej ks. M. J. Kuznowicz przemówieniem, w którem wskazał na konieczność szerzenia idei abstynenckiej w Polsce zwłaszcza wśród młodzieży. Wyraził podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wystawy, a zwłaszcza prelegentom, którzy wygłosili szereg znakomitych referatów. Stwierdził wreszcie, że wystawę zwiedziło przeszło 8.000 osób, co powinno być chlubą komitetu organizacyjnego i jest najlepszym dowodem, że wystawa spełniła swe zadanie. Po koncercie orkiestry związkowej i deklamacji odegrano sztuczkę p. t. „Król Alkohol“ i Anczyca „Gorzałkę“.

W dniu zamknięcia zwiedził wystawę prezydent m. Rolle. Jak się dowiadujemy, wystawa krakowska znajdzie się w innych miastach Polski, a także w stolicy.

—o—

Kraków, 9 listopada.

Wtorek 9: św. Teodora i Orest

Środa 10: św. Andrzeja z Aw.

Środa 10: wschód słońca o godz. 6.43, zachód o 16.04.

DALSZY CIĄG ARTYKUŁÓW GEN. ST. HALLERA p. t. „Naród a armja“ damy w numerze jutrzejszym.

ŻYWY DZIENNIK z racji Tygodnia Akademika, odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 8.15 wieczorem w sali Starego Teatru. W programie: rektor Marchlewski: „Młodzież i artystki“; prof. Jaworski: „Prometeusz i Ganimed“; prof. Estrecher: „W chwili bieżącej“; red. Srokowski: „Demokracja na rozdrożu“; prof. Sinko: „Feljeton literacki“; prof. Kot: „Niedole i rozkosze żaków krakowskich w dawniejszym czasie“; Żuk-Skarszewski: „Sejm bociani“ (bajka). Część muzyczno-wokalna: 1) Chór akademicki, 2) Liszt-Verdi: Rigoletto, Koncert parafrasa, Liszt-Szubert: Król Olch — odegra p. Bladowska; 3) Lipski: Szczęście przy drodze, R. Strauss: Tajemnicze wezwanie — odśpiewa Stena Link-Darecka, art. śp.; 4) Tadeusz Miciński: Łazarze — wygłosi Tajda Granowska, art. dram.; 5) Verdi: Arja z op. Traviata — odśpiewa Stena Link-Darecka, art. śp. Wstęp od 1 do 4 złotych.

RESTAURACJA GMACHU SĄDU OKR. KARNEGO w Krakowie została rozpoczęta w dniu wczorajszym i potrwa około 2 miesiące. Przystąpiono do przebudowy klatki schodowej oraz położenia nowych podłóg na korytarzach. Wobec restauracji gmachu od ul. Senackiej wejście główne zostało zamknięte, a otworzono bramę od ul. Kanoniczej.

OCHRONA PTAKÓW. Zbliża się zima, w czasie której wszystkie ptaki, uprzyjemniające nam swym pobytem i świergotem ponure dni w czasie martwej przyrody, bardzo wiele cierpią od chłodu i głodu. Ptaszków tych niewiele już pozostało w naszych parkach i plantach, a to z powodu barbarzyństwa nieuświadomionych i zwyrodniałych wyrostków, a nadto z powodu braku opieki i żywności Towarzystwo ochrony zwierząt i przyrody apeluje do wszystkich obywateli, ażeby wierne nam podczas zimy ptaki otoczyli czułą opieką i chronili je przed barbarzyństwem i masową zagładą wskutek głodu, karmiąc je na oknach, gankach, balkonach i t. p.

POD KOŁA TRAMWAJU na linji Nr. 6 wpadł wczoraj Antoni Kuczyński, szeregowiec 5 p. sap. i doznał silnego potłuczenia, oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala wojskowego. — P. Artur Reim, zamieszkały w Rynku głównym, najechał motocyklem u wylotu ul. Starowiślnej a Podgórskiej na Czesława Sikorę, który doznał licznych obrażeń.

WŁAMANIE DO KANCELARJI ADWOKACKIEJ. W nocy z 7 na 8 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kancelarji adwokackiej Dra Fendlera przy ul. Grodzkiej, przez wyrznięcie filunku w drzwiach wchodowych. Włamywacze, wtargnąwszy do biura, wywiercili cztery otwory w kasie ogniotrwałej, jednak do wnętrza się nie dostali, widocznie wskutek braku odpowiednich przyrządów. Łupem opryszków padła tylko maszyna do pisana „Adler“ Nr. 55548.

Z POWODU WYCIEŃCZENIA Z GŁODU padła wczoraj na ul. Brzozowej 80-letnia Rozalja Weiss, bezdomna. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

—o—

SEKCJA AKADEMICKA przy Kole Studjów Chrześć. Dem. urządza dziś o godz. 8-mej zebranie z referatem red. Matyasika p. t. „Akademik a prasa“.

—o—

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kłopoty genjusza“.

Środa: „Kłopoty genjusza“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 11: Józef Śliwiński, pianista.

—o—

WANDA: „Sandy“ i Pogrzeb Rudolfa Valentino.

REDUTA: „Przemytnicy opjum“ i „Na biegunie północnym“.

UCIECHA: „Wesoła wdówka“, sztuka w 10 aktach.

SZTUKA: „Złoty motylek“.

PROMIEŃ: „Kultura ciała“.

WARSZAWA: „Wesoła wdówka“, sztuka w 10 aktach.

NOWOŚCI: „Gwałtu! Zostałam miljonerką“ „Przekleństwo zakaznej miłości“.

BAGATELA: „Hrabina Marica“ i „W niewoli Piratów“.

—o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO Dziś rozpoczęły się próby ze sztuki Jules Romains'a „Dyktator“, która z początkiem października została odegrana w teatrze Comédie Champs-Elysées w Paryżu. Sztukę reżyseruje dyr. Nowakowski. Równocześnie reż. Sosnowski rozpoczął próby z „Akropolis“ Stanisława Wyspiańskiego, nigdzie dotąd na scenach polskich nie granego w całości. Potężna wizja wawelska, do zrealizowania której teatr czynił od dłuższego czasu przygotowania, wejdzie na scenę w okresie rocznicy śmierci poety i powstania listopadowego.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wyświetlany w kinie „Wanda“ obraz „Sandy“ jest pięknie transponowanym na filmie problemem dzisiejszej „chłopczycy“, uprawiającej flirt dla mody i miłość dla sportu. Film, o zakroju erotycznym, posiada też instruktywne znaczenie ze względu na perypetje nieszczęśliwe bohaterki, która kochając powierzchownie wielu, nie znajduje w życiu głębokiej i prawdziwej miłości. Amerykańska gwiazda Foxa, Magda Bellamy, grała z rzadkiem przejęciem i wdziękiem twarzy. G. O'Brien reprezentuje typ t. zw. 100-procentowego mężczyzny à la Milton Sills. (maf.)

Ofiary na bezdomnych przy ul. Starowiślnej.

Zainicjowaną przez jedną z naszych Czytelniczek akcję pomocy dla eksmitowanych z ulicy Starowiślnej — pragniemy kontynuować. W tej myśli składają na ten cel współpracownicy Redakcji „Głosu Narodu“: **J. M. 5 zł, S. S. 1 zł, J. W. 1 zł, J. K. 1 zł, J. S. 1 zł, A. K. 1 zł.**

Poza tem złożył dla bezdomnych p. sen Adelman 5 zł.

Dalsze ofiary prosimy nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu“ z oznaczeniem „dla bezdomnych“.

Z sali sądowej.

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ.

Listopadowa kadencja sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawą przeciw **Wiktorowi Raschkemu** (lat 45), ślusarzowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Wedle aktu oskarżenia Raschke przygotował w lipcu do rozpowszechnienia 40 odezw, wydanych przez centralny komitet komunistycznej partji polskiej, zatytułowanych „towarzysze żołnierze, strzelcy“ z daty 16 maja b. r. oraz 32 odezw wydanych przez komitet akcji jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego p. t. „do robotników Krakowa“. Odezwy te **pochwalają wojnę domową i zachęcają do niej warstwy robotniczo-chłopskie i żołnierzy; znaleziono je w mieszkaniu Raschkego przy ulicy Wielickiej 20, ukryte w łóżku pod siennikiem.**

Oskarżony wypiera się winy i twierdzi, że nie rozszerzał odezw, a nawet nie znał ich treści! Paczkę z odezwami — jak twierdzi — znalazł dnia 15 lipca b. r. koło szkoły powszechnej na ul. Lwowskiej, zabrał do domu i nie czytając położył na łóżku. Co do odezw p. t. „do robotników Krakowa“ podaje, że otrzymał je od nieznanego akademika na wiecu podczas wypadków majowych. Raschke jest prezesem i założycielem niezależnej partji chłopskiej, która w maju br. podpisała odezwę „jednolitego frontu“. Po przesłuchaniu dwóch wywiadowców **rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.** Wyrok zapadnie w południe. — Rozprawie przewodniczy s. s. o. Kraus, wotują s. s. o.: Pelczar i Wiśniowski, oskarża prokurator Dr Hubl.

ECHA WYPADKÓW LISTOPADOWYCH.

Śledztwo sądowe przeciw Janowi Mieszańcowi, aresztowanemu pod zarzutem zabicia rotm. Bochenka w listopadzie 1923 r., zostało ukończone. Trwało ono 8 miesięcy, jednak dla braku poszlak zostało zastanowione. Prokuratorja wygotowała przeciw Mieszańcowi akt oskarżenia tylko o zbrodnię kradzieży podczas rozruchów listopadowych na szkodę kawiarni Górskiego i okradzenie zwłok ś. p. rotmistrza Bochenka.

ZASĄDZENIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw szajce złodziejskiej, któa dokonała kilku włamań. Oskarżonym głównym był Stanisław Mączyński, karany już za różne kradzieże, a ostatni raz za kolejowe kradzieże na 4 lata więzienia. Wspólnikami Mączyńskiego byli, wedle aktu oskarżenia, Andrzej Głowacki i Karol Znaleźniak. Odpowiadali oni za **włamanie do fabryki waty Stanisława Abrahamowicza, gdzie ukradli w nocy po wyłamaniu krat maszynę do pisania, pasy transmisyjne i t. d.** W toku śledztwa zgłosił się do policji, a następnie do sądu świadek Piotr Głowacki i doniósł, że brat jego Andrzej Głowacki wspólnie ze Znaleźniakiem dokonali także innych włamań, a mianowicie ukradli na szkodę stacji doświadczalnej Uniw. Jag. w Mydlnikach pasy trasmisyjne, a następnie włamali się do domu Jadwigi Orzechowskiej.

Sąd wydał wyrok zasądzający Mączyńskiego **na dwa i pół roku więzienia, zaś Głowackiego i Znaleźniaka na jeden rok, względnie 10 miesięcy więzienia.** Kaszuba dostał za zbrodnię paserstwa 4 miesiące więzienia, zaś żona Mączyńskiego Zofja i współlokator Mączyńskiego, Stanisław Jackowski, funkcjonarjusz pocztowy, za fałszywe zeznania, 4 miesiące, względnie 6 miesięcy. Co do kradzieży na szkodę uniwersytetu i Orzechowskiej, zapadł wyrok uwalniający, gdyż sąd nie dał wiary zeznaniom Piotra Głowackiego, obciążającym rodzonego brata. — Oskarżał prokurator Dr. Gołąb.

Życie gospodarczo-społeczne.

Reforma walutowa w Belgji.

Dwuwalutowość belgijska. — Nowa jednostka walutowa. — Podstawy sanacji waluty belgijskiej. — Dobre wrażenie zagranicą. — Reforma belgijska a polska.

W ostatnich dniach dokonano **nowej reformy walutowej w Europie: w Belgji.** Widomym wyrazem nowego okresu w stosunkach finansowych tego kraju stało się wprowadzenie na giełdy zagraniczne **nowej jednostki walutowej pod nazwą „belgi"**, z pozostawieniem jednak dawnego franka. Wewnątrz kraju ma belga znaczenie jednostki **rachunkowej**, równającej się 5 frankom ustabilizowanym.

Rola „belgi" nie wyczerpuje się jednak na tem. Według wszelkich danych, stworzony obecnym dekretem stabilizacyjnym stan rzeczy **ma charakter prowizoryczny.** Po upływie bowiem pewnego czasu **zamierza Belgja przejść w zupełności na tę nową jednostkę walutową i pozbyć się definitywnie franka.** Na razie więc będzie istniał w Belgji stan dwuwalutowości, którego widomym wyrazem jest stworzenie owej „belgi". Przedsięwzięta obecnie reforma waluty belgijskiej jest o tyle dla nas interesująca, że akcja sanacyjna tego kraju zawiera pewne analogje i do naszej reformy walutowej.

Przedewszystkiem obecna reforma **jest już drugą z rzędu.** Pierwsza bowiem, przedsięwzięta wyłącznie o własnych siłach, **skończyła się w krótkim czasie fiaskiem.** Nie pomogła Belgji nawet późniejsza pomoc finansowa zagranicy. Dzieło sanacyjne załamało się, gdyż brakło mu zdrowych podstaw. Dopiero w drugiej, t. j. obecnej fazie sanacji, przeprowadzono kilka zasadniczych reform, gwarantujących stabilizację trwałej waluty.

W pierwszym rzędzie **zredukowano silnie wydatki państwowe, podniesiono dochody o 1 i pół miljarda rocznie, stworzono autonomiczny fundusz amortyzacji długów państwowych, oraz skonwertowano bieżący dług.** Zaznaczyć należy, że na cele wspomnianego funduszu amortyzacyjnego długów państwowych przeznaczono **owych 1 i pół miljarda nowych dochodów,** które uzyskano oczywiście z podwyższenia podatków.

Nauczona cudzem doświadczeniem, Belgja nie ograniczyła się tylko do reform wewnętrznych, **uzyskano ponadto pożyczkę zagraniczną w wysokości 100 miljonów dolarów,** którą przekazano w całości bankowi emisyjnemu, celem zasilenia jego zapasu dewiz, oraz **nawiązano bardzo ścisły kontakt z całym szeregiem zagranicznych banków emisyjnych** w formie uzyskania redyskonta do wysokości 35 miljonów dolarów.

Jest to pierwszy na większą skalę zakrojony krok w kierunku ściślej współpracy banków emisyjnych, który tak zalecała konferencja genueńska.

Dla ilustracji warto przytoczyć kilka pozycyj z bilansu otwarcia belgijskiego banku emisyjnego, który pozwala **dobrze wróżyć reformie walutowej.** Zapas złota wynosił w dniu **28 ub. m. 2.796.10 milj., dewiz 2.406.41 milj., obieg banknotów 8.766.83 milj.**, tak, że pokrycie **obiegu przekroczyło 52 procent.** Rzecz charakterystyczna, że w Belgji przyjęto to za zasadę **40 proc. pokrycia,** czemu dano wyraz w odnośnym dekrecie stabilizacyjnym.

Tak w bardzo ogólnych zarysach przedstawiają się linje wytyczne reformy walutowej w Belgji. Trzeba przyznać, że tym razem zachowano wszelkie środki ostrożności, aby nowemu dziełu zagwarantować trwałość. To też oficjalny komunikat belgijski o reformie walutowej wyraża niepłonną nadzieję pomyślnego wyniku przeprowadzonej akcji.

Tak też istotnie oceniła i zagranica usiłowania Belgji, czego najlepszym dowodem niezwykłe powodzenie stabilizacyjnej pożyczki belgijskiej we wszystkich centrach giełdowych świata, gdzie wyłożono ją do subskrypcji.

Jeżeli porównamy teraz tamtejszą refomą z naszą, to nasuną się następujące uwagi:

Uderza fakt, że Belgja ustabilizowała swój pieniądz na poziomie znacznie niższym, niż Polska, bo 7.10¹/₈ belgów za dolara (my około 5.18 zł., a to **z uwagi na szkodliwy wpływ wyższego poziomu dolara na życie gospodarcze,** mimo, że reformy walutowej dokonano w kraju o znacznie silniejszych podstawach, jak w Polsce. Warto następnie zwrócić uwagę na to, że Belgja przeprowadziła sanację **nietylko własnemi siłami, ale z pokaźną pomocą zagranicy,** którą uzyskała jednak po **uprzedniem** uporządkowaniu swoich finansów.

Takie refleksje nasuwa reforma belgijska. Do naszego skarbca doświadczenia nie dorzuci ona, niestety, już nic, gdyż na własnej skórze wypraktykowaliśmy błędy założeń sanacyjnych,, za które — kto wie jak długo — jeszcze będziemy musieli pokutować. **(m.)**

—oOo—

Papiery o stałem oprocentowaniu

znowu ukazały się na giełdzie efektów.

W sobotę 6 b. m. odbyło się zebranie krakowskiej Rady giełdowej pod przewodnictwem **prez. Epsteina.** Prócz spraw natury administracyjnej, uchwalono dopuścić do obrotu i notowania akcje Ski akc. **„Optima" i 8% listy zastawne dolarowe Akcyjnego Banku Hipotecznego.**

W ten sposób po długiej przerwie, wracają **na giełdę papiery o stałem oprocentowaniu,** mające wskrzesić uśpiony dotąd kredyt **długoterminowy.**

Rada giełdowa postanowiła nadto **zwrócić się ponownie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przywrócenie notowań walutowo-dewizowych,** ze względu na wolność obrotu wewnętrznego w tej dziedzinie.

Wzrost obiegu banknotów o 32 miljony

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę października b. r. wykazuje wzrost zapasu kruszcu, t. j. złota i srebra, o 102 tys. zł. (135.8 milj. zł.). Zapas walut i dewiz zwiększył się brutto o 10.0 milj. zł. (113.5 milj. zł.), a netto o 8.7 milj. zł., a w związku z tem i różnica kursowa na kruszcu i walutach, obliczonych po kursie parytetowym i zł. 5.18 za jednego dolara, wykazuje zwiększenie o 7. milj. zł. (92.7 milj. zł.).

Portfel wekslowy zwiększył się o 5.7 milj. zł. (328.5 milj. zł.). Saldo rachunków żyrowych i innych zobowiązań zmniejszyło się o 31.8 milj. zł. (110 milj. zł.). Zobowiązania na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowe wzrosły o 1.3 milj. zł. (23.4 milj. zł.). **Obieg biletów bankowych zwiększył się o 32.5 milj. zł.** (585.1 milj. zł.), natomiast przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszych się o 1.9 milj. zł. (8.4 milj. zł.). Inne pozycje niezasadniczych zmian nie wykazują.

Świadectwa przemysłowe na r. 1927.

DROŻSZE O 10 PROCENT.

Ministerstwo skarbu poleciło podwładnym urzędom i kasom skarbowym rozpoczęcie akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927.

Komunikując o powyższem, Ministerstwo zwraca uwagę, że termin nabywania świadectw przemysłowych **upływa z dniem 31 grudnia i że termin ten bezwarunkowo odroczony nie będzie.**

Leży przeto w interesie płatników zaopatrzyć prowadzone przedsiębiorstwa w odpowiednie świadectwa przemysłowe jeszcze przed dniem 1 stycznia 1927, a to celem uniknięcia niepożądanych konsekwencyj, bowiem już z dniem 2 stycznia urzędy skarbowe podatków przystąpią do lustracji przedsiębiorstw i winni nieposiadania świadectw ulegną, w myśl art. 89 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, karze pieniężnej od **3—20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo.**

Nadmienia się przytem, że do cen świadectw przemysłowych będzie pobierany zarówno w roku bieżącym, jak i w roku 1927 nadzwyczajny **10 proc. dodatek.**

Wstrzymać się z wyjazdem do Kanady.

Wyjazd rolników i robotników rolnych do Kanady na zasadzie kontyngentów przyznanych towarzystwom okrętowym, został wstrzymany z powodu ukończenia okresu robót polnych. Wznowienie emigracji do tego kraju nastąpić może nie wcześniej, niż w lutym roku przyszłego.

Na skutek zarządzeń kanadyjskich władz imigracyjnych, mężczyźni powyżej lat 45, zamierzający wyjechać do Kanady na podstawie kontyngentów, w roku przyszłym, nie otrzymają wiz wjazdowych.

Ograniczenia nie dotyczą emigrantów sprowadzonych przez krewnych i znajomych, osiadłych w Kanadzie na podstawie zezwoleń (permitu) imiennych kanadyjskiego Departamentu imigracji i kolonizacji; osoby tej kategorji bowiem mogą otrzymać wizę bez względu na wiek i o każdej porze roku.

Czy inwalidzi otrzymają koncesje monopolowe?

Prezes Związku Inwalidów w Warszawie, p. St. Żuk, udzielił korespondentowi Powszech. Agencji Prasowej wywiadu o obecnym stanie sprawy **rewizji koncesji monopolowych.**

Ustawa z 27 grudnia 1925 r. — oświadczył on — blisko rok czekała na częściowe zrealizowanie. Według tej ustawy koncesjonarjusze w wieku niżej 50 lat, lub karani za niestosowanie się do odpowiednich przepisów tracą koncesję, na korzyść inwalidów. Obecnie dzięki poparciu sfer rządowych, należy się spodziewać przyspieszenia realizacji ustawy. Trudności były i są duże. W b. zaborze austrjackim koncesje przeważnie są w rękach żydowskich. Kontrakcja ze strony sejmowego klubu żydowskiego nie przyczyniła się do kompletnego załatwienia sprawy.

—o0o—

PODATEK KOMUNALNY OD BUDYNKÓW na obszarze gmin miejskich — jak oznajmia Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu — może być pobierany na rzecz tych gmin również w roku 1927 i w latach następnych aż do odwołania. w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, w wysokości 25 proc. względnie 50 proc., przyczem 50 proc. dodatek pobierany być może tylko w miastach, które przeprowadzają większe i niezbędne inwestycje (kanalizacje, wodociągi i t. p.).

KTO NADAJE KONCESJE TYTONIOWE? Prawo nadawania koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych minister skarbu przyznał rozporządzeniem z dnia 11 października 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106) władzom skarbowym I. instancji (urzędom skarbowym. akcyz i monopolów państwowych).

OTWARCIE RUCHU NA LINJI KOLEJ. KALETY—PODZAMCZE. Na znajdującej się w budowie linji kolejowej Kalety—Podzamcze otwarto ruch tymczasowy wyłącznie dla tranzytowego przepustu pociągów węglowych do Gdańska i Gdyni, oraz do przystani na Wiśle i jej dopływach, według taryfy i na warunkach przewozowych ogólnie obowiązujących.

—o—

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Opuścił prasę Nr. 21 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Przed ekspose p. Ministra Skarbu" — H. T.; „Odezwa Centralnego Związku P. P. G. H. i F. Odpowiedź na „manifest finansistów": „W sprawie stosunku hutnictwa polskiego do paktu kontynentalnego" — Inż. Władysław Kuczewski: „Konjunktury cen zbożowych" — Edward Szturm de Sztrem.

„CZEK I JEGO ZASTOSOWANIE". Dr Z. Sarna. Kraków. Ukazała się na półkach księgarskich książka prof. Dra Zygmunta Sarny p. t. „Czek i jego zastosowanie". Treść obejmuje naukę o czeku, opracowaną z punktu widzenia prawnego, opis postępowania z czekami, czyli technikę czeku, oraz szczególne zastosowanie czeków ze specjalnem uwzględnieniem obrotu czekowego w Banku Polskim i P. K. O. Ujęta w ten sposób praca o czeku daje całokształt wiadomości o tym dokumencie, spełniającym tak ważne zadanie w życiu gospodarczem, a przedewszystkiem w obrotach bezgotówkowych. Praca ujęta jest w sposób jasny i przystępny, dzięki czemu służyć może nietylko jako podręcznik w szkołach zawodowych, ale i jako praktyczne i nieodzowne vademecum w każdem przedsiębiorstwie. Życzyćby należało, aby istotnie książka tak pożyteczna znalazła się w jak najszerszych sferach, a to w interesie wzmożenia tak ubogiego dotychczas obrotu bezgotówkowego, przedstawiającego faktyczne korzyści w interesie ogółu, jak i poszczególnych uczestników obrotu bezgotówkowego.

—o—

Akcje lekko zniżkują.

Na rynku walutowym brak w dalszym ciągu zmian. **Dolar w Krakowie 9.02 do 9.02 i pół, czeki 9.03 zł.**

W Warszawie wystąpiła lekka zwyżka efektywnego dolara w obrotach prywatnych, gdzie płacono 9.01—9.02 zł. **Ruch przeciętny.**

Giełda akcyjna **zaczęła nowy tydzień pod znakiem lekkiej zniżki kursów papierów.** Równocześnie z tem dał się zanważyć widoczny zanik zainteresowania akcjami, co sprowadziło w następstwie spadek obrotów. Z nowości przychodzi zanotować wprowadzenie na giełdę akcyj **fabryki czekolady „Optima" i 8% listów hipotecznych Banku Krajowego.**

Na „pogiełdziu" Jaworzno w większych obrotach, lecz przy tendencji zniżkowej, kurs Lokomotyw utrzymany, podobnie jak Gazów Wschodnich.

Płacono: Bank Przemysłowy 17 gr., Pharma 1 zł., Bank komercjalny 12—16 gr., Zieleniewski 12.70 zł., **Optima 35 zł.**, Chybie 5 zł., Jaworzno 13—13.10 zł., Gazy Wschodnie 16.20—16.30 zł. Lokomotywy 180 zł., Len 15 gr., Bank Polski 82 zł., 8% Listy zastawne Banku hipot 83 dol. za 100 dol.

Sport.

Niedzielne wyniki zawodów miejscowych

CRACOVIA HASMONEA 5:1 (1:1).

Co mówią o matchu...

Sędzia Ziemiański. Do pauzy gra ze strony Cracovii mniej składna. Hasmonea wykazuje większą ambicję. Po pauzie obraz całkowicie się zmienia na korzyść mistrza Krakowa. Co się tyczy Hasmonei, jest to drużyna źle dyscyplinowana, kłócąca się między sobą podczas matchów i lubiąca ciągle protestować przeciwko wyrokom sędziego. Zwyczaj ten wprowadza sam kapitan tej drużyny, krzykliwy Schneider. Trzeba stwierdzić, że najmniej słuszne są protesty graczy zwracających na boisku uwagę sędziemu na „wolne" za rzekome dotknięcie ręką piłki. **Graczowi z powodu bliskości często zdaje się, że piłkarz machając w biegu rękami, przewinia rzut wolny.** Tak jednak nie jest w 90% wypadków. Lepszym wskaźnikiem dla sędziego są okrzyki widzów, chociaż ci patrzą zdaleka. O Cracovii mogę to jedno powiedzieć, że jak zwykle pokazała grę fair i niezwykłą swoją formę.

Kałuża: Et, grało się słabo! Zmęczenie czujemy wszyscy po Lwowie. Gra się odtąd i gra. Jestem chory i rozbity przez gościnnych „Pogoniarzy"!...

Sperling: Dobrze, że to już listopad i matche się kończą. Cztery zawody w jednym tygodniu to ciężka harówka. Najprzód dzień po dniu dwa zawody we Lwowie, — we czwartek mecz z akademikami dziś — czwarty!

Zastawniak II.: Kino z tą Hasmoneą i Schneidrem!... Leczę ranę na nodze od kopnięcia mistrzowskiego gracza „Pogoni"!...

Nawrot: Ciemno było pod koniec zawodów. Już nie gra się tak dobrze jak w lecie. Steuermann gorszy bez porównania niż tydzień temu.

Chruściński: Więcej możnaby mówić o „Pogoni"! Co tam Hasmonea!...

Dr. Lustagarten: Bila mi dziś znowu utrącono. W Belgradzie złamał nogę, w Krakowie obojczyk.

— Podobno Schneider i Steuermann zostali zdyskwalifikowani na 2 tygodnie za match z Legją i Makkabi w Warszawie?

— To ich rzecz!... Lepiej grać z pełną drużyną!...

Bramki dla Cracovii zdobyli Wójcik (doskonały w tym dniu), Nawrot (2), Gintel (który dobrze zastąpił po pauzie Wójcika) i Kubiński (z karnego). Z Hasmonei — Mahler. Drużynie lwowskiej brak decyzji i celnych strzelców pod bramką. **Esjot.**

Tarnovia—Zwierzyniecki K. S. 2:2. — Zawody o wejście do kl. A. — Krakowianka—Olsza 4:1. — Sparta—Korona 1:0 (0:0). — C-klasowy **K. S. Grzegórzecki** zwycięża B-klasowych **Błękitnych 3:0. — Podgórze—Cracovia II. 1:1 (0:1). — Makkabi—Garbarnia 3:3. — Wisła III.—Wawel III. 7:1 (1:1)** o mistrz. C klasy. Sędzia za brutalność usunął z Wawelu 3 graczy. — **Wisła IV.—Podgórzanka 6:0. — Akademja Górnicza—Uniwersytet 5:3 (3:2).** Drużyna Akademji jest mocna i ma za sobą „zwycięstwo" nad Cracovią podczas Tygodnia Akademika. Gra ze ostro.

„Pogoń" zwycięża „Wartę" 7:1 (2;1).

„Pogoń" zmierza do finału w mistrzostwach piłkarskich Polski. — „Warta" miała pecha. — Jej obrońca strzelił samobójczą bramkę! — Dziwne zdeprymowanie odtąd u „Warty".

6.000 widzów .Sędzia Rutkowski z Krakowa — jeden z najlepszych. Kosicki z Warty strzela pierwszego goala. Wyrównuje z wolnego z odległości 20 metrowej Hauke, ładnym efektownym strzałem. Olszewski z Warty w 25 min. nieszczęśliwie strzela do własnej bramki. Do pauzy rogów 5:4 dla technicznie lepszej Pogoni. Po pauzie — pogrom. Warta traci rezon. Z Pogoni strzelają goale: Hanke (drugą), Kuchar, dr. Garbień i Batsch. Pogoń tem meczem zapewniła sobie tytuł mistrza Polski po raz czwarty. Warta nie do poznania. Zespół jej był zupełnie źle dysponowany. „Asy" zawiodły.

NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW KRAJ.

Katowice I. F. C.—Wisła 6:3 (2:0). Z I. F. C. trudno wygrać. Na ich boisku sztuką jest nie ulec. Jest to drużyna grająca ostro i brutalnie. Mimo stanowczej przewagi Wisły, górnoślązacy wspomagani przez sędziego, zwyciężyli. Z Wisły wyróżnili się: Rejman I., Skryjakowicz, Czulak i Kotlarczyk. Reszta zawiodła.

Łódź. Ł. K. S.—W. K. S. 4:3 (2:3), Pogoń—Sokół (Zgierz) 2:1 (0:1). Turyści—Widzew 2:2 (2:2).

Warszawa. Korona—Warszawianka 1:3 (0:2). Zasłużone zwycięstwo Warszawianki. **Legja—Polonia 4:2 (3:2).** Polonia wystąpiła poza Hamburgerem i Lothem IV. z graczami rezerwowymi.

Lwów. Sparta—Ukraina 4:0 (0:0). Ukraina jest klubem niezwiązkowym, pod względem zaś umiejętności technicznej na bardzo niskim poziomie stojącym. **Czarni—Świteź 8:1.** C-klasowy przeciwnik.

Katowice. Kolejowy K. S.—Deichsel (Hindenburg) 1:1.

Z ostatniej chwili.

Cook zapowiada dalszą walkę!

Londyn. (PAT.) Przywódca górników Cook podkreślił w mowie wygłoszonej w Liverpoolu. że nie widzi żadnych oznak pokoju w kryzysie węglowym. Cook powiedział między innemi: Nie jesteśmy w możności przyjąć zaproponowanych nam warunków. Rokowania nie są jeszcze oznakami klęski. Nie jesteśmy pobici i nigdy nie podpiszemy układu przedłużającego czas pracy. Cook zapowiedział również wysyłkę dalszych 500.000 rubli ze strony górników sowieckich i dodał. że pomoc finansowa Ameryki zawiodła w zupełności. Także i angielskie związki zawodowe mogłyby o wiele więcej uczynić.

Rokowania górników z właścicielami kopalń.

Londyn. (PAT) Wczorajsze narady przedstawicieli górników i Tradeunionów z premjerem Baldwinem i członkami rządowej komisji węglowej w sprawie podjęcia rokowań z właścicielami kopalń, nie dały pozytywnych rezultatów. Członkowie komisji pojednawczej Tradeunionów. mając w pamięci niepowodzenie poprzednich wysiłków, przyznają, że sprawa porozumienia wzięła od wczoraj znacznie lepszy obrót.

Komunikat rządowy, ogłoszony wczoraj wieczorem, nie podaje szczegółów odbytych narad. Wiadomo jednak, że w rozmowach opierano się głównie na znanym już projekcie Związku górników, do którego przedsiębiorcy wnieśli pewne poprawki. Tak uzupełniony projekt porozumienia był przedmiotem narad delegatów komitetu wykonawczego górników z Radą generalną Tradeunionów. W rezultacie narad postanowiono odbyć nad poprawkami projektu dyskusję ze związkami centralnemi. Znaczyłoby to, że poprawki przemysłowców nie przekreślają zasad ogólno-krajowości przyszłego porozumienia, jako podstawy porozumień regjonalnych. Komitet wykonawczy Związku górników wyznaczył na godziny ranne dnia dzisiejszego specjalne narady, poświęcone bliższemu zbadaniu poprawek do projektu porozumienia. Rezultaty tych narad zakomunikowane mają być dzisiaj po południu premjerowi Baldwinowi.

Wybory w Grecji.

Bez większego zainteresowania Europy przystąpiła Grecja w dniu 7 b. m. do wyborów parlamentarnych. Zostały one zarządzone przez obecnie będącego u steru faktycznego dyktatora, gen. Kondylisa, aby zakończyć okres dyktatury, a państwo sprowadzić z powrotem na tory rządów parlamentarnych. Niewiadomo jednak, czy i te wybory skrystalizują ostattecznie fizjognomję państwa.

Do wyborów stanęło około 60 (!) partyj (nie jest więc Polska odosobniona ze swojem partyjnictwem), co przy systemie proporcjonalnym, stosowanym w Grecji, nie zapowiada państwowo-twórczego parlamentu. Wszystkie te jednak partje w tej chwili dadzą się podzielić na 3 zasadnicze grupy. Pierwszą z nich tworzą komuniści (socjalistów prawie niema); opierają się na ludności nowych prowincyj i na uciekinierach z Małej Azji.

Drugą grupę stanowi obóz republikański. Jakkolwiek rozwój swój zawdzięcza Venizelosowi, nie jest on ani cały venizelistyczny, ani jednolity. Składają się na ten obóz: konserwatyści Michalakopulosa, — liberali Kafandaria, — mieszczańsko-liberalna partja Papanastasiusa i wreszcie swoje partje mają: gen. Kondylis i pułk. Plastiras.

Również i trzecia grupa rojalistów jest rozbita. Jej prawem skrzydłem dowodzi Metaxas, zwolennik pokojowych metod. Dalej jest partja Zaldarisa, „radykała monarchistycznego“; poza tem kilka innych.

Wybory 7 b. m. mają nietylko zlikwidować dyktaturę, ale i rozstrzygnąć pytanie: monarchja, czy republika! Monarchiści mają za sobą wieś i prasę. Republikanie swój rząd u steru. gen. Kondylisa, który rozporządza wojskiem.

Zwycięstwo republikanów.

Ateny. (PAT) Rezultaty wyborów do Zgromadzenia Narodowego są następujące: Republikanie uzyskali 64.250 głosów, rojaliści 32.960, sympatycy republikanów 14.130.

Ofenzywa kantończyków.

Pekin. (AW.). W rejonie na południe od Jang Tse Kiangu wojska kantońskie po uprzednim przygotowaniu artyleryjskiem przeszły do dawno przygotowanej ofenzywy, przerywając front wojsk Sun Czuan Fana w rejonie Kiu Kiang. Po ostrej walce King Kiang został przez kantończyków zajęty.

—oOo—

Schizmatycy przeciw ks. Husznie.

Ks. Huszno, który ze swoją sektą „Polski Kościół Narodowy“ przeszedł na prawosławie, próbował wmówić w opinję, że jego „Kościół“ nie zlał się ze schizmą. ale zachował pełną niezależność. Ostatni numer urzędowego organu prawosławia w Polsce, „Woskresnoje Cztenje“, zamieszcza oficjalne wyjaśnienie, w którem św. synod występuje przeciw ks. Husznie, a natomiast stwierdza, że

„polski prawosławny Kościół narodowy nie jest Kościołem samodzielnym, lecz tylko częścią autonomiczną Cerkwi prawosławnej w Polsce oraz częścią organiczną ekumenicznego Kościoła prawosławnego“.

Jest to znamienne dla metod, któremi posługuje się kierownik sekty... Cóż na to rząd który dotąd jeszcze nie zaprzeczył twierdzeniu ks. Huszny że otrzymał od „urzędnika w Ministerstwie Wyznań“ przyrzeczenie poparcia pieniężnego i życzenia pomyślnej akcji „w interesie rządu i państwowości polskiej“?

—oOo—

Reforma pohatku majątkowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, rząd nie ma zamiaru utrzymać podatku majątkowego w dotychczasowej postaci, lecz nosi się z zamiarem pewnej jego reformy.

Na czem będzie ona polegała, trudno już dziś powiedzieć, niemniej pewnem jest, że w miejsce obecnego podatku ma być stosowany podatek majątkowy wyrównawczy o nieznacznej stopie. Reformę tę ma zamiar rząd przeprowadzić już w przyszłym roku budżetowym.

—oOo—

Komuniści zwyciężają w wyborach

DO WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH.

Warszawa. (AW.). Wczorajsze wybory do Kasy chorych przyniosły niewątpliwy sukces komunistom, którzy uzyskali znaczną większość głosów, stanowiących w zestawieniu z ostatnimi wyborami do Kasy chorych kilkakrotne powiększenie się wpływów. Wedle ostatnich cyfr komuniści zyskali 12 i pół tysiąca głosów, co stanowi 20 mandatów. P. P. S., których wpływy cofnęły się nieco, uzyskali 10 tysięcy głosów, co stanowi 16 mandatów. Chrześcijańsko Demokratyczna Komisja Naprawy Kasy chorych. Z. L. N. i Ch. D. uzyskali 6.260 głosów, co stanowi 11 mandatów. Bezpartyjni pracownicy umysłowi 2.500 głosów, dających 5 mandatów, żydowski Bundt 2.450, co stanowi 5 mandatów, Poalesion 1.280 głosów, dających 2 mandaty, wreszcie N. P. R. otrzymali 1.100 głosów, stanowiących 1 mandat.

Mały udział głosujących.

Warszawa. (Telef. wł.) W wyborach do Kasy chorych, które odbyły się w niedzielę, na ogólną ilość uprawnionych do głosowania 147.292, wzięło udział zaledwie 33.719 osób, t. j. 24.9%.

Warszawa. (Telef. wł.). Niespodziewany sukces komunistów w wyborach do warszawskiej Kasy chorych należy przypisać znikomej ilości głosujących. Najlepiej zilustruje to następujące zestawienie: W pewnem przedsiębiorstwie żydowskiem, na 54 pracujących, głosowało 52 osoby, zaś w takiem samem konkurencyjnem przedsiębiorstwie aryjskiem na 101 pracowników, głosowało 2.

Strzelanina.

Warszawa. (AW.). Podczas wczorajszych wyborów do Kasy chorych, szczególnie żywa agitacja prowadzona była przez P. P. S. i Bundt, która zaakcentowana była kilku żywemi starciami. Jedno z nich miało miejsce przed biurem przy ul. Rakowickiej L. 15 i spowodowało strzelaninę. Incydent wynikł na skutek zrywania przez niejakiego Witkowskiego plakatów Chrześcijańsko Demokratycznej Naprawy Rzeczypospolitej, do którego niejaki Wichrowski strzelił trzy razy, raniąc Witkowskiego w lewe ramię. Wichrowskiego aresztowano.

—oOo—

Wychowawcza rola armji.

Odczyt gen. Sikorskiego

Lwów. (Telef. wł.). Wczoraj w gmachu posejmowem wygłosił gen. Sikorski odczyt na temat wychowawczej roli armji. Mowca zaznaczył. że armja przedewszystkiem walczyć musi z analfabetyzmem (w 1925 r. było 75% analfabetów w armji), a następnie z wadami, które przyniosła nam niewola. Oprócz tego należy dążyć do rozwoju sił fizycznych żołnierza i do wyrobienia jego siły charakteru. Żołnierz-automat należy do przeszłości. Musi on działać zawsze świadomie. Zachować zimną krew w niebezpieczeństwie i wykonać rozkaz — nie jest łatwo. Wysoki patrjotyzm, dyscyplina, solidarność, honor służby — oto walory, na których można się oprzeć.

Żołnierza należy traktować jako wolnego obywatela, należy go szanować i nie poniżać i w ten sposób zdoła się utworzyć z niego typ nowoczesnego polaka. Odnośnie do mniejszości narodowych, armja musi spełniać rolę asymilatorską.

Armja — kończył gen. Sikorski — musi być zdala od rozgwaru życia politycznego. Gdyby było inaczej — narazilibyśmy się na to. że pogotowie bojowe narodu byłoby naruszone. a armja stałaby się kupą śmieci. którą najbliższa wojna rozniosłaby na cztery strony świata Żadna demokracja nie zniosłaby nigdy ciągłego pobrzękiwania szabelką.

—oOo—

Jak nam to szkodzi zagranicą!

Nasz korespondent amerykański donosi nam:

Nie ma się czemu dziwić, że opinja amerykańska przestała się interesować sprawami polskiemi, lub że bondy polskie stoją na Wall street wyjątkowo nisko.

Dopóki w Polsce się nie uspokoi, nie może być inaczej. „New York Times“ z 26 października przynosi wiadomość o spiskowaniu Piłsudskiego, aby zostać królem Polskim. Uczta u Ks. Albrechta Radziwiłła dała początek tym wiadomościom. Niestety „New York Times“ bierze na serjo ambicje niektórych polskich monarchistów i „kniazia Piłsudskiego“. Przy tej sposobności pokazało się, iż mamy wielu potomków królów Polskich. I tak np. ks. Czartoryski jest potomkiem w prostej linii Stanisława Augusta, „który doprowadził Polskę do największej potęgi“, ks. Lubomirski okazał się również być potomkiem „poprzednio panującej rodziny“ i t. p.

Nikt z tych panów nie zdaje sobie widocznie sprawy, ile szkody nam przynoszą na zachodzie tego rodzaju monarchistyczne szopki pretensje do tronu polskiego. **A. M.**

MIN. SKŁADKOWSKI ZDROWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski czuje się lepiej i objął w poniedziałek urzędowanie.

Częściowa likwidacja Kominternu?

Moskwa. (AW) Obradowało tu pod przewodnictwem Stalina Politbiuro w obecności kilku przedstawicieli sowieckich w stolicach zachodnich, między innymi Rakowskiego. Na zebraniu tem Cziczerin referował zasady instrukcyj, do których mają się stosować zagraniczne reprezentacje S. S. S. R. Zasady te idą w kierunku daleko idących ograniczeń agitacji w myśl ostatniego zwrotu polityki Stalina, który w zakresie taktyki międzynarodowej zbliża się do punktu widzenia reprezentowanego przez b. opozycję Miedwiediena i Szlapnikowa, czyli częściowej likwidacji Kominternu i Profinternu.

—oOo—

Litwa ratyfikowała układ z Rosją.

Gdańsk. (PAT.) Z Kowna donoszą, że sejm litewski uchwalił wczoraj na posiedzeniu 45 głosami przeciw 24 ustawę o ratyfikacji litewsko sowieckiego traktatu gwarancyjnego.

O autonomję mniejszości na Litwie.

Gdańsk. (PAT.) „Baltische Presse“ donosi z Kowna. że frakcje sejmowe wszystkich mniejszości narodowych rozpoczęły pracę nad zredagowaniem projektu ustawy w sprawie autonomji każdej z mniejszości na Litwie. Odnośne projekty będą przez poszczególne frakcje mniejszościowe wniesione do sejmu litewskiego równocześnie.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Albin Cieśluk, emerytowany dyrektor poczt i telegr., zmarł onegdaj w Krakowie w 61 roku życia. Zmarły pozostawił po sobie pamięć wybitnego fachowca, jakim okazał się w ciągu wielu lat swej służby. Z tą niezatartą pamięcią łączy się szczery żal u tych, którzy go znali.

Wyprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy nastąpi dziś, we wtorek popołudniu, poczem po przewiezieniu do Bochni, pogrzeb do grobowca rodzinnego.

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Hoieksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.